Nr. 91. We Lwowie, Piątek dnia 21. Kwietnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do cełych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik, Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 20. kwietnia.

Serdeczne przemówienie p. Kulisza odbiło się wdzięcznem echem jedynie w prasie polskiej. Mielibyśmy byli niejedno do powiedzenia o zarzutach, których nam nie szczędził, mielibyśmy byli dodać niejedno do tego, co wytknął przeciwnej stronie, ale sądziliśmy, że gdy jest mowa o zgodzie i miłości, nie pora jest wdawać się w dyskusję o szczegółach, które w zamierzchłych już dziś prawie wiekach waśń stworzyły, lub ją w późniejszych utrzymywały. Zupełnie inaczej postąpiła sobie publicystyka ruska wszystkich odcieni. Rzekłbyś, że drugi jaki Hausner naruszył wszystkie nieświętości św. Jura; taka wrzawa powstała na ukraińskiego piewcę. Widać, że jakiś szał opanował tych panów, którym się zdaje, że oni jedni tylko są Rusinami na Czerwonej Rusi. Już od pewnego czasu nastąpiło między nimi takie zbliżenie, że partja tak zwana ukraińska przestała niemal istnieć, osobliwie w literaturze. Przyjęto jednolitą pisownię — tę mianowicie, której używają najskrajniejsi zwolennicy Moskwy, a dzienniki wydawane w ludowem narzeczu stały się już tylko narzędziami do popularyzowania nienawiści i złości w tych warstwach, w którychby moskiewszczyzny nie rozumiano. Dał się dostrzedz ruch, którego bliżej charakteryzować nie chcemy, gorączkowa raczej jakaś ruchliwość, wynikająca może z oczekiwań i nadziei, obecnie już na razie, zawiedzionych. Zaczęto przemawiać jak gdyby w przededniu pochwycenia do rąk absolutnej władzy; skrajniejsi zaczęli grozić otwarcie, mniej śmiali, garnąć się do nich, i coraz bardziej zrywać z pozorami przywiązania do odrębnej, ludowej ruskiej rzeczy, do katolicyzmu, do tego państwa nawet, które w nieopatrznej godzinie wszystkie te duchy z świata cieniów wywołało. Jednem i jedynem hasłem stała się dla agitatorów wojna na noże, Bóg wie, jakiemi zasobami prowadzona i tem to hasłem odpowiedziano Kuliszowi na jego wielkanocne pozdrowienie. Jest to błąd, o którym nie wiemy, dokąd ma prowadzić.

Ludzie szczerze kochający Ruś, a pojmujący, że tylko w sojuszu z Polską dźwignąć się ona może; ludzie umiejący liczyć się z rzeczywistością, z teraźniejszością, a nie bujać fantazją w krwawych mgłach Humańszczyzny, albo łączyć w czynach samobójstwo z bratobójstwem, chodzą luzem, nie mając prawie oficjalnej reprezentacji, nie mając organu, któryby wypowiadał ich przekonania; zahukani i poniewierani przez pismaków bez talentu, bez uczciwości, bez wszelkich przymiotów uprawniających do przewodnictwa. Obok tego lud anielskiej prawie cierpliwości (patrz wczorajsze doniesienie z Rawskiego), podbechtywany nieustannie a zawsze wierny tym instynktom konserwatywnym, które go często do dobrego, ale jeszcze częściej do złego czynią niezdolnym — oto reszta obozu, jakiego autor „*Chutornoj poezji* pewno nie widział na Zadnieprzu. Tam krew raźniej w żyłach płynie, tam mniej głębokich polityków o bizantyńskich tradycjach, i mniej zaprzańców. Tam, skłonny do zgody i przebaczenia, a sam przebaczenia potrzebujący, wiedziałby, komu bratnią dłoń podać—tu, z jednymi jużeśmy się pogodzili i pokochali, z drugimi, psychiatrom chyba rozmawiać, albo, nie daj Boże, policji i sądom!

Trudne też wobec tego wszystkiego położenie nasze, i winniśmy to wypowiedzieć autorowi *Kraszanki* w odwet za jego szczere słowa. Położenie nasze jest trudnem, nie, ażebyśmy nie mogli „czekać", jak mawiano za czasów p. Schmerlinga —przeciwnie, gdybyśmy byli przejęci duchem, jaki nam niesłusznie zarzucają, wolelibyśmy czekać jak najdłużej, czekać na wieki. Ruś w Galicji bez nas się nie dźwignie, przewaga nasza pod względem tak materjalnym, jak moralnym jest dla niej pognębiającą. Wespół z żydami przedstawiamy tu cały kapitał, i ogromnie większą część skutecznej pracy; przedstawiamy pięćsetletnie tradycje historyczne, które — za pozwoleniem pp. filologów grażdańskich, świeżej i piękniej żyją w niejednem szczerze ruskiem sercu od tego, co starła z powierzchni ziemi i z pamięci ludzkiej pierwsza nawała mongolska. Te chwalebne ruiny nad podolskiemi kresowemi jarami, od bomb tureckich potrzaskane, to ruiny **naszych** zamków, te kurchany, to **nasze** kurhany, a to, co w koło najbujniej krzewi się i żyje życiem pełnem, duchowem, to także **nasze**—i przeszłość, i teraźniejszość tu nasza; przyszłości sobie wydrzeć nie damy. Moglibyśmy tedy „czekać," ale nie chcemy, bo poczuwamy się do obowiązku działania dla siebie i dla Rusi, chociażby wbrew takim Rusinom, co nie warci tego imienia. Wydrzeć ją wschodniej ciemnocie i w parze z nią idącej biedzie, nie dać jej pochłonąć potworowi, który paszczę na nią rozwiera, to nasze zadanie. A zadania tego dopełnimy najlepiej chroniąc ją najpierw od tych, którzy ją gubią, choć o niej niby tylko myślą i dla niej niby działają.

Pierwszą rzeczą jest ocalić język ludu od grożącej mu zagłady i ochronić samych siebie od szkody, którąbyśmy ponieśli, gdyby zamiast tego czystego zdroju, który bez przerwy i naszą mowę odżywia i który jest najważniejszą może arterją przyszłego naszego rozwoju, przyszło nam płukać stopy w mętach kacapskich, sztucznie ukrytemi lub jawnemi kanałami do nas sprowadzanych. Katedry języka i literatury ruskiej powinne istnieć na obydwu uniwersytetach, i powinne być zajmowane nie przez archeologów, grzebiących wyłącznie w przeszłości, przez panslawistycznych marzycieli lub jawnych odstępców ruszczyzny, ale przez ludzi, dla których pielęgnowanie rzeczy ojczystej stało się zadaniem życia, i którzy z tego powodu są niewątpliwemi powagami w swoim zawodzie. Dla szkół średnich i ludowych, Rada szkolna krajowa przez przybranie odpowiednich sił powinna stworzyć organ, czuwający nad czystością języka, organ, któryby miał moc i władzę decydowania w owych spornych kwestjach, co to na pośmiewisko ludzkie zachodzą nietylko w życiu, że tak powiemy, książkowem, ale w urzędowem i publicznem. W sądach i urzędach, skoro ktokolwiek ośmieli się przemycać kacapszczyznę pod pozorem ruskiego języka, powinno się bezwarunkowo żądać przysięgłego tłumacza, z moskiewskiego na ruskie, a gdzie to na koszt strony stać się nie może, pisma takie bez litości składane być powinne *ad acta*. Najmniej zaś powinne być tolerowane podobne emanacje ze strony osób, mających charakter urzędowy, lub prawie urzędowy — władze powinne mieć surowy nakaz niecierpienia patrokacizny, której nieuctwo, niedbałość lub zła wola zagnieździć się pozwoliły. Do tego wszystkiego potrzebnym jest organ, o jakim mówimy, potrzebną jest formalna komisja, z powag prawdziwie ruskich złożona — jednem słowem, potrzebne jest gorliwe z naszej strony zajęcie się rzeczą ruską.

Spasowicz o Wielopolskim.

VI.

W maju 1856 r. car Aleksander odwiedził Warszawę, gdzie wyrzekł znane owe **point des reveries**! Nie jednokrotnie, powiada Spasowicz, podnoszono już pytanie: coby nastąpiło, gdyby koncesje udzielone Królestwu w r. 1861 dane były o kilka lat wcześniej, w r. 1856 np. Pytania tego Spasowicz stanowczo nie rozstrzyga.

Zachodzi kwestja, powiada, czy opinia publiczna w Rosji zgodziłaby się na nie równie chętnie w 56tym jak w 61szym? Zdaje się, że nie. Pyta jednak dalej, czy społeczeństwo polskie byłoby podówczas z nich zadowolnione? Nie zaspokoiłyby one w zupełności nikogo bezwątpienia. Żywioły atoli dalej idące, gorętsze, nie były jeszcze podówczas rozbudzone dość silnie, szlachta zaś zamożniejsza i ci wszyscy, którzy wówczas głos zabierać mogli, nader chętnie przyjęliby nawet drobne ustępstwa. Są na to nawet dowody. Baron Firks w jednej z swych broszur (Que ferat—on de la Pologne? Berlin 1864) opowiada, że w maju 1856 r., a więc podczas przyjazdu cara do Warszawy, zwracali się do niego niektórzy z polskich patrjotów — arystokratów z propozycją ułożenia memorjału o potrzebach kraju. Żądano wówczas: amnestji dla emigrantów i zesłanych na Sybir, dopuszczenia większych właścicieli ziemskich do udziału w administracji kraju, oraz utworzenia polskiego uniwersytetu. Pozostał także projekt adresu, ułożony przez Wielopolskiego pod datą 25. maja 1856 r., trzymany w podobnych granicach. Adres nie był podany. W memorjale Enocha, przedstawionym ks. Gorczakowowi 2. marca 1861 r. znajdujemy również wzmiankę o tem, że klasy wyższe, zamożniejsze gotowe były jeszcze podówczas zadowolnić się nieznacznemi ustępstwami; rzecz to zresztą znana i z innych objawów. Powtórzył się tu fakt, znany w dziejach wszelkich rewolucyj, że występujące zczasem groźnie polityczne burze dały by się zawsze zażegnać dość szerokiemi ustępstwami, zrobionemi dość wcześnie, zanim jeszcze rozhukane morze ludowych namiętności nie spiętrzy się wysokiemi bałwany. Szkopuł jednak główny leży w tem, że ustępstwa owe nie przychodzą dobrowolnie; zawsze prawie są one dopiero rezultatem nacisku wywieranego przez ruch, są tylko **ustępstwami**. Gdy zaś fale ruchu rozkołyszą się już, trudno im na jedno niewinne skinienie powrócić do dawnego łożyska, lub w ciasne się wtłoczyć koryto. Następuje wylew, który, bądź rozlewa się zwycięzko, niszcząc stawiane mu zapory, bądź rozbity o nie i zwyciężony dopiero, opada. Stara ta historja powtórzyła się i w latach 1855—63 r. Ociągając się niechętnie dano wprawdzie po owych odwiedzinach carskich amnestje wychodźcom i zesłańcom, z pewnemi wyjątkami; w roku 1857 otworzono, jako zawiązek przyszłego uniwersytetu akademję medyczną, a jednocześnie zezwolono na zawiązanie Rolniczego Towarzystwa — wszystkiego tego jednak już było za mało, rozbudzony ruch narodowy wyprzedzał ustępstwa.... O głębszych reformach wewnętrznych nie było i mowy, w samej Rosji debatowano dopiero i to w ciasnych jeszcze ramach nad reformą włościańską.

Reformą tą miało się zająć wkrótce i nowo zawiązane w Warszawie Towarzystwo, pozyskując tem charakter prawodawczy, stając się niejako instytucją ustawodawczą, złożoną z przedstawicieli kraju, a przynajmniej jednej jego warstwy. Rządy nad krajem sprawiają: miękki ks. Gorczaków, w charakterze namiestnika i wychowany w tradycjach paskiewiczowskiego biurokratyzmu Muchanow, jako właściwy naczelnik zarządu cywilnego. W Towarzystwie Rolniczem na pierwszy plan wysuwa się odrazu, popularny nadzwyczaj — Andrzej Zamoyski. Spasowicz charakteryzuje go dość szczegółowo. Zamoyski brał udział w powstaniu 1830 roku, wróciwszy jednak zaraz po upadku ruchu do kraju, oddał się całkiem pracy, jakby dziś powiedziano, organicznej. Otrzymawszy staranne wychowanie w Anglji, obznajomiony nieco z przemysłem w ministerjalnem biurze Mostowskiego — pan Andrzej z całym zapałem oddał się gospodarstwu wiejskiemu, przemysłowi i tym podobnym usiłowaniom. Wielką politykę zapuścił odłogiem; sama ona zresztą zeszła z pola — polityką jawną, na czasie i w kraju- była właśnie owa praca organiczna. Na tem też polu Andrzej Zamoyski zdobył sobie wkrótce imię popularne i rozgłośne; pociągał przykładem i osobistemi zabiegami. On to w roku 1842 rozpoczął wraz z innymi wydawnictwo, cieszące się szerokiem nader poparciem w kołach interesowanych **Roczników gospodarstwa krajowego**. Gdy zawiązano Towarzystwo rolnicze, głównem jego jądrem i ogniskiem stało się —czne grono redakcyjne Roczników. Pod tą jednak zwodniczą powłoką, z wychowania i pozoru Anglika, niezmordowanego przytem rolnika, przemysłowca i kupca, „kryła się dusza miękka, czuła, serce polskie, przepełnione uczuciami najnowszego stempla — serce, które wycierpiawszy wiele od uderzeń losu, doszło do tego marzycielskiego i mistycznego fanatyzmu miłości ojczyzny, który stanowił cechę charakterystyczną ówczesnego pokolenia.. Zamoyski w gruncie był nie szczególnym przedsiębiorcą, ekonomiczne jego przedsięwzięcia rzadko udawały się — spekulował jednak z obowiązku sumienia, z pobudek najczystszego patrjotyzmu; co się zaś tyczy polityki tego patrjotyzmu, to, powiedzieć można, że była ona nie z tego świata. Ojczyzna, którą pokochał, była rozległa, od morza do morza, niepodzielna i niezawisła, jak za Zygmuntów i Batorego. Żył on w tym ideale, oderwanym od warunków czasu i miejsca, nie łamiąc sobie nad tem głowy, jak go sprowadzić na ziemię; nie robić żadnego kroku naprzód dla urzeczywistnienia tego ideału, systematycznie unikać wszelkich kompromisów z rzeczywistością — to było jego hasło. Że Polska będzie, w to on wierzył... O coś jednak starać się, prosić, domagać się — znaczyło z punktu widzenia Zamoyskiego odstępować od ideału, zrzekać się go. „Nie mamy prawa żądać, nie chcemy jednak prosić o cokolwiek", powiedział raz na posiedzeniu Towarzystwa Rolniczego — na pytanie zaś: co robić? zadane mu przez Gorczakowa na kilka godzin przed katastrofą 27. lutego 1861 r., odpowiedział — „opuścić kraj". Gdyby wrócono konstytucję 1815 r., kazano jednak o nią poprosić — Zamoyski niewątpliwie odmówiłby".

Takim był powszechnie lubiany prezes Towarzystwa Rolniczego, które liczyło niebawem 3.000 członków, człowiek, który w wydarzeniach, poprzedzających ruch zbrojny, był typowym reprezentantem szlachty ówczesnej, przynajmniej najlepszej jej części — i który pod każdym względem był przeciwstawieniem i rywalem, takiego „polityko-realisty" z słowiańsko rossyjskim odcieniem, jakim był margrabia Wielopolski. Towarzystwo rolnicze nie przyjęło margrabiego na członka... Tymczasem zbliżały się chwile, w których żelazny ów mąż stanu miał czynnie wystąpić.

Listy ekonomiczne.

I.

(Koleje galicyjskie. — Górnictwo naftowe. — Przemysł drzewny.)

Czasy w których w Galicji zajmowano się wyłącznie wielką polityką, w najlepszym razie sprawami administracyjnemi kraju, minęły już bezpowrotnie. Osiągnąwszy samorząd, język narodowy w sądzie i urzędzie, kraj a raczej mężowie przodujący nauką, wiedzą i przywiązaniem do kraju, zaczęli uwagę zwracać na ekonomiczne nasze stosunki.

Dobrobyt wspiera zawsze w wysokim stopniu dążności narodowe i jest ubezpieczeniem uzyskanej w tym kierunku pozycji. W kraju ubogim w kapitały, bez kredytu za granicą, którego koleje znajdują się w obcych, po części nawet krajowi nieprzychylnych, a w najlepszym razie obojętnych rękach, którego nieliczne fabryki, z bardzo małym wyjątkiem, były własnością obcokrajowców, niełatwe było szybsze rozwinięcie się sił narodowych na polu ekonomicznem, a mimo to, jeżeli porównamy stan ekonomiczny Galicji jeszcze przed laty kilku ze stanem dzisiejszym, to spotkamy się ze znacznym postępem na lepsze, to z zadowoleniem skonstatować możemy, że dużo zrobiono, chociaż jeszcze dużo pozostało do zrobienia.

Przed kilku laty koleje Karola Ludwika, Lwowsko-czerniowiecka, Albrechta i Dniestrzańska były kierowane przez zarządy centralne niemieckie, a Polacy, którzy przy tych zarządach czy to w radzie, czy to w zarządzie znaleźli umieszczenie, odgrywali albo podrzędną rolę, albo ulegali wpływom kierującym.

Nie wiele się wprawdzie pod tym względem w ostatnich latach zmieniło, lecz w każdym razie nie da się zaprzeczyć, że **chociaż powoli**, żywioł polski zabiera przy kolejach galicyjskich pozycję po pozycji.

Ostatnie skompletowanie Rady zawiadowczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej trzema Polakami, ludźmi zasad i świadomości obowiązków wobec kraju, powitaliśmy z przyjemnością, jako dobry zadatek na przyszłość. Ważną rolę w stosunkach ekonomicznych galicyjskich odegra kolej transwersalna. Jeżeli się nie da z jednej strony zaprzeczyć, że przyjście jej do skutku zawdzięczamy „Laenderbankowi", to z drugiej strony uznać trzeba, że ci członkowie Rady państwa, którzy głosowali za budową przez państwo, znakomitą oddali krajowi usługę; nie wchodząc w inne momenta, choćby tylko dlatego, że oszczędzili państwu, a zatem w części i krajowi, kilka milionów złr. i że umożliwili w przyszłości zjednoczenie się małych kolei galicyjskich, a ewentualnie i kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, z koleją transwersalną, z pominięciem wpływów, po za zarządami pojedynczych kolei leżących. Zresztą w dzisiejszej kombinacji wpływ rządu na ugrupowanie się małych kolei galicyjskich koło kolei transwersalnej i na organizację takowej będzie decydującym, a zatem i Koło polskie w Radzie państwa będzie mogło w tej sprawie wywrzeć wpływ stanowczy, jeżeli przypadkiem jakieś mistyczne względy na wielką politykę nie będą powodem, że znowu poświęcone im zostaną ważne interesa ekonomiczne kraju. Nie wątpimy, że przy przyszłych wyborach do Rady państwa wyborcy wyrażą z większym naciskiem, jak dotychczas, swoje żądania ekonomiczne i wypowiedzą, że się nie zadowolą ogólnikami o polityce utylitarnej, której po większej części nie znają i nie podzielają; słowem, że w tym kierunku posłowie do Rady państwa wyniosą z kraju tak zwaną „gebundene Marschroute".

Jeżeli organizacja kolei transwersalnej odbędzie się na wzór dyrekcji kolei, nabytych przez państwo, lub administrowanych przez nie w skutek sekwestracji, jak np. kolej zachodnia, Rudolfa, Gizeli itd., to spodziewamy się, że główna dyrekcja tejże będzie we Lwowie, jesteśmy bowiem zdania, że gdyby w kraju miały fungować tylko lokalne inspektoraty, toby przeciw takiej organizacji kraj jak najenergiczniej zaprotestował.

Słowem, kolej transwersalna musi być, również jak sądy i urzędy galicyjskie, Polakami obsadzona i rządzona, a język polski musi być jej językiem administracyjnym.

Czy osią tej organizacji będzie kolej Lwowsko - Czerniowiecka, czy też Przemysko - Łupkowska, to dla kraju rzeczą podrzędną, tem więcej, że oba zarządy tych kolei mają swe zalety.

Ze kolej transwersalna będzie linją konkurencyjną kolei Karola Ludwika i że ta ostatnia będzie się musiała z koleją transwersalną podzielić znaczną częścią towarów, a mianowicie bydłem i produktami Podkarpacia, o tem jest każdy przekonany, a ci tylko zdania głoszą przeciwne, którym na tem zależy.

Nie trzeba naturalnie zważać w tej mierze na kurs akcji kolei Karola Ludwika, kursu bowiem nie stwarzają stosunki komercjalne, ale chwilowa sytuacja przedsiębiorstwa, bankierzy, którzy większość akcyj posiadają, nowe emisje, zresztą usposobienie giełd itd.

Jeżeli zatem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kolej transwersalna będzie koleją konkurencyjną, podniesie przemysł, handel, a zatem i dobrobyt nietylko Podkarpacia, ale całego kraju, że dalej kolej Karola Ludwika liczyć się z nią będzie musiała, jako z nowym i potężnym czynnikiem w życiu ekonomicznem Galicji; to nie wątpimy również, że i jakość ustroju administracyjnego tejże kolei oddziała bezwzględnie na teraźniejsze i przyszłe żywioły, składające zarząd kolei Karola Ludwika.

Kolej Karola Ludwika stanowi najważniejszą i najgłówniejszą linię komunikacyjną w kraju naszym, jest ona wzorowo administrowaną i tak finansowo skonsolidowaną, jak nie wiele kolei w Europie. Pozycję taką nie łatwo będzie wziąć szturmem. Droga pogwałcenia woli akcjonarjuszów, jako posiadaczy tejże kolei, jest zdaniem mojem nieodpowiednią, bo nie prowadzi do celu, jeżeli jednak jakiejś pozycji nie można wziąć z wszelką pewnością jednym zamachem, to ją wziąć będzie można powoli, ale tem pewniej wojną podjazdową.

Zresztą exempla trahunt, a przykładem takim musi być przyszła organizacja kolei transwersalnej, i język urzędowy, który nie może być inny jeno polski.

Otwarcie jednak powiedzmy, że sposób, w jaki zorganizowano sekcje budownicze tej kolei, jest nie wiele obiecującym. Dzienniki krajowe bez wyjątku i bez względu na odcienia polityczne, wyraziły wcale nie dwuznacznie zapatrywania i życzenia kraju. O ile życzenia te znalazły odgłos w Kole poselskiem w Wiedniu — nie wiem, bo nie jestem członkiem Rady państwa, a w dziennikach krajowych nie spotkałem się z żadną enuncjacją Koła w tym kierunku. Ale mniejsza o to, czy Koło sprawą tą się zajmowało czy nie, mniejsza o to, czy między inżynierami kolei transwersalnej jest kilku Niemców lub innoplemiennych Słowian, co do mnie, przekonany jestem, że ludzie ci posiadają wszelką kwalifikację i wypełnią odpowiednio poruczone im stanowisko.

Trochę mniej ekskluzywności, a więcej kosmopolityzmu w tej mierze, wcale nam nie zaszkodzi, tem więcej, że jesteśmy dzisiaj w pełnem posiadaniu praw w kraju naszym, a kilku obcokrajowców nie cofnie wstecz ani żwawo pulsującego życia narodowego, ani też nie będzie przeszkodą dla rozwijającego się dobrobytu naszego. Dla drobnostek jednak nie powinniśmy stracić z oka daleko sięgających, kardynalnych kwestyj. Zastosowałbym tu przysłowie niemieckie: „Vor lauter Bäumen sieht man den Wald nicht". Taką kwestją jest kwestja trasy kolei transwersalnej.

Miasta i miasteczka nasze rozwijały się tak jak w całym świecie nad rzekami, przy traktach, któremi się przesuwał handel minionych wieków; drogi później zbudowane, zastosowano do tych przeszłością uświęconych stosunków; zresztą zwykłe te drogi nie mogły zmienić targów handlowych, ani w zupełności je wywrócić a zastąpić innemi. Inaczej się jednak ma rzecz z kolejami; potężny ten wynalazek naszego wieku z samej rzeczy spowodował kompletny wywrót stosunków handlowych, koleje niszczą pojedyncze emporja handlowe, a stwarzają nowe; rzeki spławne, które dawniej tworzyły żyły komunikacyjne, wzbogacały miasta nad niemi leżące jak n. p. nad Dunajem, Ulm, Regensburg, Linz, jak nad Wisłą Sandomierz, Toruń, stanowią dzisiaj tylko podrzędne linie komunikacyjne tak, że dopiero prohibitywny system ekonomiczny ks. Bismarka i agrarczyków niemieckich wprowadza w ostatnich latach Wisłę, Elbę i Ren po części par force, po części sztucznemi środkami do dawnego znaczenia, we Francji zaś Freycinet stwarza cały system kanałów jako komunikację przeznaczoną do transportów płodów surowych, i w taki sposób chce konkurować z wielkiemi kompanjami kolejowemi.

Również niekorzystnie wpłynęły koleje na małe miasteczka i to tem dotkliwiej, ileże handel tych miejscowości nie był wyłącznie lokalnej natury, lecz był handlem komisowym, lub etapowym. Łącząc najodleglejsze okolice z nadmorskiemi pozycjami handlowemi, usuwając znaczne odległości zapomocą taryfy dyferencjonalnej stworzyły koleje zupełnie nowe stosunki, stały się źródłem dobrobytu i przyczyną wzrostu jednych a upadku drugich miejscowości. Najniekorzystniej atoli wpłynęły koleje na owe miasta, koło których przechodzą one z daleka.

Dziwną i doprawdy godną zastanowienia jest rzeczą, że przy nowych kolejach galicyjskich miasta ważniejsze zostały albo pominięte, albo tylko szczególnemu zbiegowi okoliczności zawdzięczają połączenie swe z siecią kolejową. Sambor zdobył sobie stację kolejową fortelem, Sanok został pominięty, a Sącz zawdzięcza zbliżenie się kolei do miasta li tylko wyraźnemu żądaniu arcyks. Albrechta.

Projektowane linje kolei transwersalnej dążność cechuje ta sama. Dzienniki krajowe donoszą, że Gorlice, które dzisiaj są punktem dośrodkowym przemysłu naftowego, których obrót handlowy roczny, według samych wykazów pocztowych, wynosi 4 miliony złr., a dalej Wadowice, Andrychów i Kęty mają być pominięte.

Nie obchodzi mnie wcale interes żadnej z wymienionych powyżej miejscowości, nie stawiam się wcale na stanowisku zaściankowego patrjotyzmu, ale doprawdy zapytać się godzi, ileż to takich Gorlic, Wadowic lub Kęt mamy w Galicji? Jakie w tej kwestji stanowisko zajęło Koło, trudno autentycznie powiedzieć, gdyż tylko poufne doniesienia dają pewne wskazówki. Pan minister Ziemiałkowski powiedział deputacji, proszącej go o zajęcie się sprawą dworca kolei w Gorlicach, że zapisał sobie Gorlice w pamięci.

Poseł do Rady państwa z Gorlic traktuje sprawę całą ze spokojem godnym wyznawcy koranu, a tymczasem przemysł i handel naftowy Gorlicki mógłby mu powiedzieć słowami prawdy: „Dla pana to jest igraszką, nam chodzi o życie".

Jego Ekscelencja pan prezes Koła polskiego komunikuje odpowiedź ministra handlu orzekającą, że trasa kolejowa nie może być prowadzoną na Ropę, tj. że ominięte będą dwa tartaki parowe i kilkanaście rafineryj nafty, a kolej prowadzoną będzie przez okolice, pozbawione w zupełności handlu i przemysłu, bo pierwsza warjanta prowadzi przez teren usuwający się.

Tymczasem te „rutschtereny" znajdują się tylko w fantazji pana inspektora Dostala, bo kiedy temi dniami Gorlicka sekcja budowy, dostała nakaz studjowania warjanty Grybów-Ropa-Gorlice, inżynierowie, pomimo, że nie jest im obcem zapatrywanie na trasy szefa biura, nie mogą do dziś dnia znaleźć tych rutschterenów. Zdaje się więc, że wspomniany pan inspektor nie robił studjów miejscowych, że orzekł w ważnej sprawie krajowej na chybi trafi, że dalsze jego zachowanie się w tej kwestji było tylko konsekwentnem trzymaniem się raz wyrażonego, chociaż, jak się pokazuje, bezpodstawnego zdania, a co ważniejsza, iż błędnie również poinformował w tej sprawie ministra handlu, jak się to okazuje z odpowiedzi tegoż, danej panu Grocholskiemu.

Wprawdzie zadaniem kolei transwersalnej powinno być, ile możności przysunąć się do Podkarpacia, bogatego w siłę wody, w drzewo i płody górnicze, wprawdzie Podkarpacie jest niewątpliwie kolebką przyszłej industrji krajowej na większą skalę — ale pomimo tego nie poruszałbym kwestyj lokalnych, tem więcej, że trasa na Ropę może być znacznie kosztowniejszą, gdyby nie zmusiły mnie do tego powyższe daty w niezwykły sposób charakteryzujące metodę, z jaką traktowane bywają w kraju naszym ważne kwestje okonomiczne.

Rada państwa.

We wtorek, dnia 18. b. m. odbyło się posiedzenie Rady państwa pod przewodnictwem Smolki. Rozdano przedłożenie rządowe, dotyczące połączenia kolejowego przez Czechy i Morawią; referat komisji prawniczej, dotyczący projektu przepisów karnych, skierowanych ku zapobieżeniu udaremnienia egzekucyj sądowych; przedłożenie rządowe, tyczące się kredytu dodatkowego do preliminarza ministerstwa spraw wewnętrznych za rok 1882. Przedłożenie to dotyczy wykonania prawa przeciwko zarazie bydlęcej i ma na celu powiększenie liczby rewizorów bydła, zwiększenie liczby żandarmów, czuwających nad ruchem bydła i kontrolą odnośnego katastru, zabezpieczenie kosztów oględzin bydła i wzmocnienie straży granicznej przeciwko przemytnictwu; żądana suma wynosi 272,350 zł., przeznaczoną jest w większej części dla Galicji i Bukowiny; dalej przedłożenie rządowe, dotyczące uwolnienia od opłat przy transakcjach, mających na celu zalesienie Karstu w okręgu miasta Tryestu; pismo ministra finansów, dotyczące zamknięcia rachunków w gospodarstwie państwowem za rok 1878; sprawozdanie komisji legitymacyjnej o wyborze ks. Ferdynanda Lobkowitza i nakoniec sprawozdanie komisji kolejowej o petycjach.

Po udzieleniu posłom pp. v. **Laodon** i **Fedorowiczowi** dwumiesięcznego, a Józefowi **Krzysztofowiczowi** jednomiesięcznego urlopu, przystąpiono do porządku dziennego. Przedłożenie rządowe o budowie Czesko-Morawskiej kolei transwersalnej odesłano do komisji kolejowej, poczem przystąpiono do drugiego czytania przedłożenia rządowego, o uznaniu osób zaginionych za umarłe. Prawo to spowodowane zostało katastrofą w Ringteatrze. Sprawozdawca poseł **Zatorski** wnosi przejście do rozprawy szczegółowej. W rozprawie generalnej zapisani do głosu: Dr. Kopp i Dr. Jaques. Obaj przemawiają przeciwko rządowemu projektowi, motywując odmienne swe wystąpienie. Poseł Grünwald polemizuje z Koppem.

Jaques stawia wniosek odesłania przedłożenia do komisji prawniczej, dla uzupełnienia go specjalnemi postanowieniami, odnoszącemi się do katastrofy teatralnej. Zabiera głos poseł **Mada**-

ski. Nie mogę podzielać zarzutów poprzedniego mowcy przeciwko projektowi. Przedłożenie miało na względzie wypadek z Ringteatrem, resztę należy pozostawić sędziemu przy ocenieniu każdego specjalnego wydarzenia. Reprezentant rządu, v. Harrasowsky, zbija także zarzuty dr. Jaques'a i wnosi przejście do rozprawy szczegółowej, na podstawie elaboratu komisji. Po przemówieniu sprawozdawcy, zawotowano przejście do rozprawy szczegółowej. Wniosek posła Jaques'a odrzucono.

Pojedyncze paragrafy projektu rządowego przyjęto bez dyskusji. — Następne posiedzenie w piątek.

Deklaracje szlachty rosyjskiej.

Dniewnik warszawski odbiera następujący telegram z Petersburga d. 18. bm.:

Goniec urzędowy ogłasza: dnia 8. (20.) marca marszałkowie szlachty gubernji Moskiewskiej złożyli oświadczenie gotowości oddania siebie i całej szlachty do dyspozycji rządu, ku ochronie św. osoby monarszej podczas koronacji. Dnia 15. (27.) marca marszałkowie szlachty gubernji Petersburskiej uczynili to samo z dodatkiem, że nietylko na czas koronacji, ale na zawsze, we wszelkich wypadkach, oddają siebie rządowi, w celu bronienia monarchy".

Ze szlachta wszystkich innych gubernji pójdzie, lub pójść będzie musiała, w też same tropy — to więcej jak pewne. Deklaracje podobne posypią się jak z rękawa. I wnioskować można, że prawdopodobnie, policja się przekonała, iż rewolucjoniści powzięli silne postanowienie skorzystania z koronacji, jeśli nastąpił taki wylew uczuć lojalności szlachty rossyjkiej. Ale mniejsza o to.

Czytając doniesienie powyższe, mimowoli przychodzi na myśl Francja z czasów wielkiej rewolucji: szlachta emigrowała, a król jej był ścięty. Nie chcemy robić z tego aluzji.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 18. kwietnia. Według doniesienia *Nowoje Wremia*, projekt przepisu znoszącego podatek od dusz ma być wniesiony do rady państwa.—Rada państwa zajmie się roztrząśnieniem przedstawienia ministerstwa wojny o asygnowanie nadetatowego kredytu na urządzenie nietykalnych fortecznych zapasów żywności w okręgach wojennych: warszawskim, wileńskim, kijowskim i odeskim.—Niektóre dzienniki tutejsze podają wiadomość o aresztowaniu w Odesie trzeciego uczestnika zamachu na życie jenerała Strielnikowa.

Nowoje Wremia jeszcze raz wraca do sprawy Krupskiego przeciw byłemu ministrowi Makow i tajnemu radcy Szewiczowi, mocno ubolewając nad mniemaną niekonsekwencją rządu w tem niby, że zamiast stać zawsze po stronie „diejatielów," pozwala Polakom dochodzić sprawiedliwości. A przecież ukaz 5go marca roku 1864 wydany był w w tym celu, woła *Nowoje Wremia*, ażeby zniszczyć na Litwie i Rusi element polski! Ubolewając w ten sposób nad mniemaną niekonsekwencją rządu swojego—który przecież żadną miarą nie zasługuje na jakie bądź wyrzuty, bo ukazy drakońskie z czasów Murawiewa ściśle dotąd są utrzymywane i zastosowywane, o czem p. Suworyn wie dobrze—ubolewając tedy w ten sposób, *Nowoje Wremia* dopuszcza się ciekawej niedyskrecji, a mianowicie wykrywa, że lat temu ośmnaście istniał projekt w głowach Milutinów, Samarynów i tym podobnych „przyjaciół Słowian," zaludnienia Żmudzi Niemcami! Pomimo, że projekt nie przyszedł do skutku, pozostanie jednak on zawsze, wraz ze znanym a kilkakrotnie powtarzanym zamysłem oddania Kongresówki po lewy brzeg Wisły Prusakom — najlepszym dowodem czem byli właściwie członkowie „Komitetu urządzającego" i czem są dzisiaj ich epigonowie, w rodzaju Aksakowa i wspomianego już p. Suworyna. Charkowski korespondent *Gołosu* donosi, że wszyscy poddani pruscy, austrjaccy, i szwajcarscy, służący na kolei Charkowsko-Azowskiej, w przeciągu dwóch przedostatnich tygodni, podali prośbę o przyjęcie ich w poddaństwo rosyjskie. Przykład ich znajdzie niewątpliwie mnogich naśladowców—dla kawałka chleba.

Zaria donosi, że starania Zarządu południowo-zachodnich dróg żelaznych o niewydalenie z Kijowa żydów służących na kolejach, a niemających prawa do pobytu, nie odniosły żadnego skutku. Wszyscy obowiązani są opuścić Kijów do dnia 16go kwietnia, z wyjątkiem tylko zajmujących ważniejsze posady, którym pozostawiono termin roczny do wyjazdu.

Odesa podczas świąt wielkanocnych przedstawiała widok miasta ogłoszonego w stanie oblężenia. Wojsko było skonsygnowane, patrole konne i piesze dzień i noc przerzynały miasto, patrząc pilnie, ażali nie skupia się gdzie gmin uliczny w celu uderzenia na żydów. Tylko tym środkom, zarządzonym przez gen. Gurkę, dodaje *Wiestnik* odeski, zawdzięczać należy, że święta wielkanocne przeszły bez powtórzenia przeszłorocznego żydobicia.

KRONIKA.

Lwów 20. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Ksiądz metropolita Sembratowicz, wyjechał do dóbr kapitulnych Perechińska. Dopiero po powrocie ztamtąd wyruszy na wizytacje dekanatów wymienionych przez nas wczoraj. — Józefa Zimmer, była primadona opery niemieckiej we Lwowie, umarła dnia 16. b. m. w Presburgu.

† **Dr. Aleksander Pawłowski**, radca dworu i były dyrektor akademji „Teresianum", zmarł d. 18 b. m. we Wiedniu, licząc dopiero lat 51. Ś. p. Pawłowski urodził się w roku 1830 dnia 28. października w Eisenstadt na Węgrzech. Studja kończył w Teresianum, poczem oddał się zawodowi prawniczemu. Uczył się praw najpierw w Presburgu, następnie w Koszycach i Wielkim Waradynie W roku 1861 został nauczycielem książąt sasko-koburgskich Filipa i Augusta, którym towarzyszył w podróżach przez lat kilka. W roku 1864 powołał go minister Schmerling do nowo otworzonej rady naukowej, a po zwinięciu tejże otrzymał ś. p. Pawłowski katedrę na uniwersytecie wiedeńskim. W roku 1867 powierzono mu dyrekcję „Teresianum". Posadę tę opuścił w roku 1878 w skutek słabości. Zmarły zaprowadził był w urządzeniu „Teresianum" wiele bardzo pożytecznych reform. Za te zasługi udzielił mu cesarz order Leopolda i żelaznej korony. Król hiszpański, który podczas dyrektorstwa Pawłowskiego był w „Teresianum", zaszczycił go wielkim krzyżem orderu Izabeli. Oprócz tego miał wiele innych orderów. Pomiędzy tymi wymieniamy saskoernestyński i brazylijski.

Pomnik Mickiewicza Onegdaj został rozstrzygnięty konkurs na pomnik Mickiewicza. Nagrodę 1000 franków otrzymał p. Dykas, obecnie uczeń profesora Zumbuscha we Wiedniu, a niegdyś Walerego Gadomskiego. Wynik ten jest prawdziwą niespodzianką dla wszystkich, którzy wystawę projektów zwiedzali. Nikt prawie z zwiedzających nie zwracał uwagi na projekt p. Dykasa z dewizą: „Spłoszona kraska". Bo też i nie było na co zwracać uwagi, nie było czemu się przypatrywać.

Projekt przedstawia Mickiewicza siedzącego z zeszytem w ręku, jakby to, co napisał, chciał deklamować. Tak objaśnia pomysł swój sam artysta. Mickiewicz, gdyby zobaczył ten projekt, pewnieby powiedział: „Tak ja nigdy nie siadywałem".

Lecz żart na stronę. Pomysł p. Dykasa nic a nic nie licuje z postacią Mickiewicza, jako wieszcza narodowego, jako najpotężniejszego z naszych poetów. Akcesorja dekoracyjne, także nieszczególne. Wszystko jakieś mdłe, bez życia, polotu i siły twórczej. Nie ma tam ani skupienia jednej wielkiej myśli, ani bogactwa form. Mierne i to bardzo mierne dzieło, tak co do pomysłu, jak i wykonania.

Miałżeby pomnik dla największego z naszych poetów, pierwszy pomnik, jaki naród swemu genjuszowi stawia, być wykonanym istotnie według tego projektu?

Szkoda by to była, a po wielkich nadziejach smutne rozczarowanie.

Z pobojowiska. W szpitalu w Serajewie znajdują się pomiędzy rannymi w walce z powstańcami żołnierze 77. pułku: Jędrzej Hołowej i Jan Spanczak, obaj lekko ranni.

Na pogorzelców Żmigrodu ofiarowała kapituła rzym. kat. 50 zł.

Dzwon pożarny zaalarmował dzisiejszej nocy o godzinie 12¼ publiczność, tudzież obie straże ogniowe, miejską i ochotniczą. Paliło się na III. dzielnicy w ulicy Tkackiej nr. 13. w realności pani Jaworskiej. Wielka odległość i zły dojazd przeszkodził wczesnemu ratunkowi. Wszelako spłonął tylko dach i część sufitu. Z korpusu straży ochotniczej było 28 strażaków na miejscu z wicenaczelnikiem Ferdynandem Hendrichem. Z powodu podejrzenia, że ogień został podłożony, wytoczono śledztwo sądowe.

Mianowanie. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował kandydata notarjatu w Krakowie, dr. Henryka Meissnera, notarjuszem w Wiśniczu.

Zamknięcie szkoły ewangelickiej na dni 14, o czem donosiliśmy przed trzema dniami, nastąpiło w skutek wypadku zaraźliwej choroby w tym samym budynku, gdzie się znajduje szkoła.

Poszukiwania zakazanych książek ruskich odbyły się w Zadniszówce i Staromyszni 15. bm. w okolicy Podwołoczysk. W pierwszej z tych wsi znaleziono u wieśniaka Maksymowa kilkanaście egzemplarzy „Nauki" i „Ruskij Rady". W Staromyszni u rodziców Maksymowa znaleziono także „Naukę", ale tylko dwa dawniejsze roczniki.

Bractwo kościoła św. Jana przysłało do nas deputację z dokumentami, z których okazuje się, że bractwo to, na mocy reskryptu namiestnictwa do l. 1297, upoważnione jest do zbierania składek w całem mieście na odnowienie tegoż kościoła. Wypływa z tego, że „Ostrzeżenie" proboszcza kościoła św. P. Marji Śnieżnej, ks. Korzeniowskiego, zamieszczone w Nrze 87. *Dziennika Polskiego* jest bez podstawne.

Z ulicy Żółkiewskiej dochodzą nas zażalenia na to, że na samym środku drogi, koło cerkwi św. Mikołaja, istnieje nigdy niewysychająca kałuża, powstająca widocznie z wylewów, a szerząca w okół wonie zaraźliwe. Możeby zechciał w to wglądnąć magistrat, a równocześnie pomyśleć i o tem, że z ulicy pod Bramką niepodobna dostać się przy błocie na górę i że z tego powodu koniecznem by było wybudować tam schody.

Upadłość. Sąd ogłasza konkurs na majątek upadłej firmy kupieckiej Ozjasza Führera we Lwowie.

Pan Marceli Żymirski, właściciel apteki w Ropczycach, wydał okólnik drukowany, w którym pisze:

Czarna malwa (schwarze Stockmalve) znalazła w ostatnich czasach wielki popyt w przemyśle i handlu technicznym, a cena tejże doszła do 200 zł. za 100 klgr. Uprawa tej rośliny, zwłaszcza w większych rozmiarach, prawie żadnych nie stawia dla plantatora trudności, gdyż raz zasadzona przez 5 lat plon daje; zyski zaś z tej uprawy przewyższają czterykroć uprawę dotychczas znanych a zyskownych roślin. Jako dowód stanowi cyfra, że z jednego morga czystego zysku do 500 zł. osiągnąć można. Książkę traktującą obszernie o uprawie czarnej malwy, polecam po cenie 50 cnt. franco za nadesłaniem należytości.

Kwiat czarnej malwy skupuję i stosownie do nadesłanej próbki cenę oznaczam najwyższą, jaką dają fabrykanci zagraniczni.

Następnie zwracam uwagę na wszelkie zioła lekarskie dziko rosnące, które przy staranném zbieraniu i suszeniu mogą się bardzo wiele przyczynić do podniesienia przemysłu domowego, dając zarobek biednej klasie ludzi podczas przednowku i ludziom niezdolnym do ciężkiej pracy. Podaję tu zioła, które mają lepszą cenę. Cen dokładnych trudno oznaczyć, zależą one bowiem od pory roku, urodzaju i sposobu suszenia. Zioła zbierane podczas deszczu, lub z rosą, szybko czernieją i tracą na wartości; zioła więc zbierać należy podczas suchej pory, a suszenie odbywać się powinno na przewiewnym strychu lub na słońcu w ten sposób, że wilgotne zioła na rozciągniętych płótnach schnąć powinne. Od tych więc warunków zawisła ich cena. Kwiatki zbierane mają być bez szypułek, krótko obrywane, po wysuszeniu mają mieć naturalną barwę, gdyż wypłowiałe, lub podczas suszenia przyczerniałe, mają niską cenę; zioła liściaste o ile możności tylko same liście, bez badylów, lub tylko wierzchołki obrywać należy. Wymieniam: kwiat podbiału, maku dzikiego polnego, bławatu, pokrzywy białej, rumianek zwyczajny, kwiat bzowy, lipowy, ślazowy, arniki, tarniny, karduus benedyktus, centurji, lulek liście i nasie., szaleniec, wilczą wiśnię (belladona), sporysz, mięta pieprzowa, melissa, szałwia, mięta kędzierzawa, rumianek rzymski, majoranek, józefek, ślaz, tymian, ogórecznik, gorczyca czarna, czarnuszka, kminek, koper włoski, anyż, mak biały, niebieski i czarny.

Nadmieniam również, że niektóre okolice obfitują w jałowiec, tatarski korzeń, lycopodium, jagody bzowe (tylko czarne jagody mają być suszone), pączki sosnowe nierozkwitnięte, które się zbiera z wiosną ze ściętego drzewa. Hiszpańskie muchy (Cantharides) przed opadnięciem rosy należy strząść na płótno i siarką szybko podkadzić, jest to artykuł w wysokiej cenie.

Chcącym poświęcić się zbieraniu roślin aptekarskich, mogę polecić jako korzystne przedsiębiorstwo, zwłaszcza, że u nas nie jest tak drogi robotnik, a bardzo wiele roślin marnuje się bez celu, bo nie ma kto ludzi pouczyć, ile martwego kapitału można u nas w kraju zużytkować. Najchętniej udzielam na żądanie bliższej informacji, co do zbierania, suszenia itd., również proszę nadsełać wcześniej próbki do ocenienia, załączając zawsze markę na odpowiedź, gdyż w innym razie listy będą niefrankowane. Zioła wysełam w lipcu, sierpniu i połowie września, bo mają lepszą cenę, z powodu, że fabrykanci starają się jak najprędzej swe potrzeby zaopatrzyć, chociaż ekspedycja ziół trwa u minie cały rok, bo mam ciągłe zamówienia.

Wykaz inspekcji c k dyrekcji policji z dnia 19. kwietnia. Skradziono panu K. S. z kieszeni zegarek srebrny. cylinder, ze srebrnym łańcuszkiem.

Radłów 18. kwietnia. Śp. Anna Helclowa, zmarła w r. 1880, zapisała cały swój majątek na fundację domu dla nieuleczalnie chorych i rekonwalescentów w Krakowie. Fundacja ta nie weszła dotąd w życie. Do majątku na tę fundację zapisanego, należą także dobra Radłowskie, składające się z 13 wsi z ludnością około 15,000 dusz, i przynoszą przeszło 50,000 złr. czystego dochodu rocznie. Dochód wpływa do kasy kuratorji i leży dotąd nieużytecznie. Ponieważ przed kilku laty umarł tu zamieszkały lekarz, a żaden z nowych lekarzy nie ma odwagi osiedlić się tu bez subwencji ze strony dworu, na którym przecież cięży moralny obowiązek ułatwienia kuracji chorym swoim oficjalistom, licznym sługom, a wreszcie i włościanom, przeto sądzimy, iż z pewnością nie sprzeciwiałoby się to humanitarnym intencjom testamentu, gdyby kuratorja majątku spadkowego zechciała wyznaczyć kilkaset złr. rocznie na ułatwienie egzystencji lekarzowi i ogłosić to publicznie, celem zachęcenia lekarza do osiedlenia się w naszej okolicy, która z powodu bagnistego położenia, nawiedzaną jest corocznie przez epidemje.

(J) **Brody** Od czterech dni mamy w Brodach maleńką.. kramołę. Regularnie co wieczora, około godziny ósmej, staczają żołnierze na ulicy Złotej i w rynku walkę z żydami Początek tej awantury bardzo błahy; jakiś sierżant podchmieliwszy sobie, przewrócił żydówce stragan z owocami, żydzi poczęli go bić, żołnierze przyszli mu w pomoc i wojna gotowa. Nie donosiłem wam z początku o tem, sądząc, że to zwyczajna uliczna bójka bez dalszych skutków, tymczasem stało się inaczej i już czwarty wieczór nikt się spokojnie na ulicy pokazać nie może. Wczoraj odbyła się formalna walka i doszło do tego, że żydzi ze strachu wieczorem sklepy pozamykali.

Nie wiem po czyjej stronie słuszność, prawdopodobnie jak zwykle w takich razach — po żadnej, ale zdaje mi się, że najłatwiej zapobiedz temu przez rozporządzenie, zabraniające żołnierzom przechadzek wieczornych, aż do uspokojenia umysłów. Z całej historji najsmutniejszym jest fakt, że nasz burmistrz, p. Alfred Hausner, wskutek interpelacji odnoszącej się do tych bójek i zniechęcony sekaturą niektórych radnych, którym jego prawość przeszkadza, złożył wczoraj urząd. W końcu podnieść muszę, że emigranci żydowscy z Rosji w bójce żadnego nie biorą udziału, a podnoszę to dlatego, ażeby ci biedacy z tego powodu nie byli narażeni na jakie sekatury.

Z Podola, powiatu skałackiego, donoszą *Gaz. Nar.* o dwóch smutnych wypadkach:

Chłop ukradł świnię — często kradł ten chłop świnie i bywał zawsze złapany i siadywał latami w Brygidkach. I teraz został złapany, więc żandarm z Toustego chciał go znów uplasować w porządnej celi, w której bezpłatnie dają wikt, stancję, opał i odzienie. Lecz żal było chłopu paski świątecznej, oparł się żandarmowi i uciekał — a żandarm z ośmiostrzałowego sztućca posłał mu dwie kule — jedna przeszła mimo — a druga rękę mu przedziurawiła. I schwytany chłop — duma w Grzymałowie nad znikomością pieczeni z wieprza sąsiada swego.

Nad Zbruczem wrogo patrzą się na siebie słupy graniczne... a na słupach dwugłowe orły także się wrogo patrzą. Chłop to widząc, popatrzył złowrogo z tego brzegu na tamten — a na tamtym brzegu carsko-moskiewski żandarm z sztućcem w ręku. Z wzroku do słów, z słów do czynu. Chłop odwrócił się i pokazał żandarmowi tę część ciała, którą się ukrywa zwykle. Żandarm posłał mu kulkę i zabił chłopa.

Oba wypadki stały się w Rasztowcach.

Warszawa 18. kwietnia. Kasy pożyczkowe otrzymały znów znaczny zasiłek: P. Juljusz Wertheim złożył 3000 rubli z tem nadmienieniem, aby pieniędzy tych użyto przedewszystkiem na zasiłki dla robotników kolei warszawsko-wiedeńskiej, którzy stracili służbę, w skutek zmniejszenia ruchu na tej kolei.

Pan Rychter wystąpił wczoraj na scenie teatru „Rozmaitośćci" w roli Tartuffa w „Świętoszku" Moliera. Rola traktowana serjo i dramatycznie, należy do najdoskonalszych kreacyj p. Rychtera. Powodzenie miał wielkie a zasłużone. — Elwirą była bar. Lüde.

Specjalna szkoła drzeworytnicza zostanie wkrótce otwartą w Warszawie. Jest to pomysł nader użyteczny i bardzo na dobie; witamy go zaś tem ochotniej i serdeczniej, że na czele zakładu, o którym mowa, staje kobieta. Tym sposobem daną będzie możność korzystania z wykładu przedmiotów w rzeczonej szkole młodzieży obojej płci. A drzeworytników zdolnych i umiejętnych, nowej zwłaszcza generacji, brak nam zupełny; rzecz to wiadoma dobrze wydawcom dzieł, a bardziej jeszcze pism ilustrowanych, których liczba w beletrystycznej a nawet i naukowej literaturze naszej z każdym dniem wzrasta. Godzi się tedy spodziewać, że nowy zakład, na racjonalnych oparty podstawach, niedostatkowi temu skutecznie zapobieży.

Poznań 18. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa przyjaciół nauk zdawał po załatwieniu spraw bieżących p. Kaźmirz Jarochowski sprawę z V. tomu wydawnictwa komisji historycznej Akademii umiejętności w Krakowie, a mianowicie z pracy p. Kaźmirza Waliszewskiego, pt. „Archiwum spraw zagranicznych francuskie do dziejów Jana III. 1677—1672". Dokumenta, z których czerpał p. Waliszewski, składają się przeważnie z korespondencyj posła francuskiego, markiza de Béthum, z Ludwikiem XIV., ministrem jego spraw zagranicznych, marg. de Pomponne, i dworem polskim — zapisków i listów Jana III., Hieronima Lubomirskiego, Marji Kaźmiry i z listów agenta, p. de Baluze, z dworem wersalskim. Mimo niektórych usterek, jak np. nazywania Brodnicy Strasburgiem, biskupa de Luceorie biskupem łuckim (!) itp., praca p. Waliszewskiego jest, zdaniem prelegenta, nader ważnym przyczynkiem do dziejów panowania pogromcy Turków z pod Chocima i Wiednia, tem ważniejszym, że dokumenta, przytoczone przez Waliszewskiego, dowodzą, że Jan III. głębiej i rozumniej pojmował politykę swego kraju, niż dotąd ogólnie przypuszczano.

Tutejszy sąd ławniczy skazał dnia 13. b. m. ks. wikarjusza Kucnera, za sprawowanie funkcyj kościelnych w Maniewie, na 90 mr. grzywien lub dziewięciodniowe więzienie.

W podróży do Ameryki przejeżdżało znowu przez nasze miasto w sobotę i niedzielę 65 wychodźców.

P. Wacław Zakrzewski sprzedał za 300.000 mr. dobra swoje Bojanice pod Krzywiniem, mające blisko 700 hekt. obszaru, właścicielowi dóbr rycerskich, Edwardowi Müllerowi, z Górzna.

Na subhastę idzie położona w powiecie mogilnickim wieś Marcinkowo Dolne.

Profesor dr. Cwikliński, w powrocie z podróży naukowej po Włoszech i Sycylii, zawitał na dni kilka do naszego miasta.

I. J. Kraszewski w liście do jednego z współpracowników *Nowin* donosi, że w połowie przyszłego miesiąca wyjeżdża do Ems, celem poratowania nadwątlonego niedawno przebytą chorobą cennego swego zdrowia. Przed opuszczeniem jednak jeszcze uroczego swojego zakątka, czcigodny jubilat zamierza wykończyć rzecz pod tytułem: „Żywot Obożnego Przeora", postać głośną za czasów Kościuszki i Stanisława Augusta Poniatowskiego, oraz następny tom z cyklu „Powieści historycznych", nad któremi niestrudzenie pracuje.

Samojedzi, którzy bawili w Warszawie i Krakowie, są obecnie we Wiedniu.

Dwudzieste dziecię pochował przed paru dniami Maciej Mateowicz z Szepsi-Szent György. Pozostał mu jeszcze tylko jeden potomek.

Kolosalne kapelusze damskie zasłaniają do tego stopnia widok w teatrach wiedeńskich, że do intendantury teatrów nadwornych nadchodzą ciągle zażalenia z prośbą o wydanie zakazu uczęszczania na widowiska w tych monstrualnych okryciach głowy. *Wiener Abendpost*, odzywa się z tego powodu do delikatności pań wiedeńskich, czyniąc tę uwagę, że jeżeli damy chcą mieć takie same kapelusze, jak i mężczyźni, to niechże tak samo jak panowie zdejmują je przy wejściu do teatru. Równe prawa, rowne obowiązki.

Księżna Dołgorukowa w Berlinie. Jak już telegram nasz doniósł, przybyła wdowa po carze Aleksandrze II., księżna Dołgorukowa, z Petersburga do Berlina. Księżna ma z sobą troje dzieci: synka dziesięcioletniego i dwie córeczki w wieku od dwóch do dziewięciu lat. Kiedy księżna przybyła na dworzec berliński, dzieci spały. Matka nie chcąc ich budzić, pozostała jeszcze całą godzinę w wagonie. Na dworcu czekał już powóz hotelowy. Woźnica ubrany był w grubą żałobę. Z rodziną i dworem udała się księżna do „Hotel de Rome". Księżna była w grubej żałobie. Okrywało ją futro, pokryte ciężką materją jedwabną.

Księżna ma postać smukłą, prawie wątłą, a rysy twarzy bardzo interesujące. Nie znać na nich bynajmniej lat czterdziestu. Z poselstwa rosyjskiego nie przybył na powitanie księżnej nikt, ani na dworzec, ani do hotelu. Rozgościwszy się w hotelu biegały dzieci swawolnie po pysznych salonach. Podczas pobytu w Berlinie nie będzie księżna przyjmowała nikogo.

Księżna mówi mało, otoczeniu nie udziela się prawie, a zajęta jest głównie swemi dziećmi. Jeśli wyjeżdża, to tylko w zamkniętym powozie, w teatrze żadnym nie była i nie będzie.

W Berlinie zabawi księżna trzy dni. Ztamtąd udaje się wprost do Paryża.

Wallenrod, najpyszniejszy potomek słynnego z wyścigów „Przedświtu", biegał na torze wiedeńskim i stanął u mety. Jest on własnością hrabiego E. Schlicka.

Porwanie dyrektora banku. Z Palermo piszą pod datą 12. bm., iż pięciu za żołnierzy przebranych złoczyńców porwało jeneralnego dyrektora banku sycylijskiego, Notarbartoli. Za wydanie żądają 75,000 franków.

Ustawa prasowa we Francji. Nieprzyzwoita — „zatłuszczona" literatura zaczyna w Paryżu przybierać zbyt szerokie rozmiary; zwróciło to uwagę ministerstwa, które po dłuższej naradzie we czwartek postanowiło obostrzyć ustawy prasowe i pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich autorów, drukarzy i roznosicieli, którzy do publicznego zgorszenia się przyczynią. Według artykułu 330. grozi im kara więzienia od trzech miesięcy do dwóch lat, a nadto grzywna do wysokości 3000 franków. W porę wzięło się ministerstwo do tej sprawy.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we czwartek d. 20. b. m. po raz czwarty: „Wojna o tancerkę" (Der lustige Krieg), opera komiczna w 3 aktach z muzyką J. Straussa, przekład Aurelego Urbańskiego.

* Jutro w piątek 21. kwietnia: „Żołnierz królowej Madagaskaru", komedja w 3 aktach Stanisława Dobrzańskiego.

* W sobotę dnia 22. kwietnia będzie dana na benefis chóru damskiego „Donna Juanita". Chór nasz płci żeńskiej istotnie za sumienną pracę zasługuje na taki dowód uznania ze strony dyrekcji, a niewątpimy, że i publiczność pospieszy dać im w tym dniu dowód swej sympatji, tem więcej, że w „Donnie Juanicie" chór damski ma rolę popisową

* W poniedziałek dnia 24. kwietnia, odegrany będzie na dochód panny Julii Sułkowskiej, dramat panów Bariére i Thibout, pod tytułem: „Fałszywi poczciwcy". Jest to pierwszy benefis artystki, która pracując od lat kilku na scenie lwowskiej, złożyła dowody zamiłowania do sztuki i pracy sumiennej. Byłoby więc rzeczą sprawiedliwą, żeby publiczność na znak uznania zgromadziła się licznie na benefis panny Sułkowskiej.

O obrazie H. Lipińskiego, wystawionym obecnie w wiedeńskim „Kunstvereinie", a przedstawiającym „Procesję na Boże ciało", dzienniki wyrażają się bardzo pochlebnie; *N. Fr. Presse* powiada, że kompozycja ta odznacza się szczęśliwie pomyślanemi i charakterystycznemi figurami. Szczegóły wykonane mają być arcydzielnie, a prześlicznie mianowicie jest wykonany portal kościoła. (á.)

Panna Marco, która obecnie występuje z trupą włoską w Berlinie, ma tam niezwykłe powodzenie. Dzienniki chwalą jej świeży głos i wyborną koloraturę, a *Berliner Ztg.* zalicza ją do pierwszorzędnych śpiewaczek.

W Akademji umiejętności odbyło się dnia 18. b. m. posiedzenie Wydziału filozoficznego pod przewodnictwem dr. K. Estreichera. Przewodniczący odczytał referaty o nadesłanej na konkurs im. Lindego pracy i przedłożył rozprawę pana J. H. Kalenbacha: „Przyczynek do studjów nad elegiami łacińskiemi Jana Kochanowskiego", którą uchwalono drukiem ogłosić. Profesor Malinowski przedłożył „Zbiór wyrazów podhalskich zebrany przez prof. A. Wrześniowskiego", który odstąpiono komisji językowej. W końcu dr. Wisłocki zdał sprawę o czterech „Dyalogach" polskich z roku 1627, odpisanych przez p. Kolberga z manuskryptu, znajdującego się u p. Konopki w Mogilanach.

Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły polskiej w Paryżu wydało w tych dniach 33 sprawozdanie z czynności swoich, oraz 14 buletyn naukowo-literacki, wydrukowany na końcu sprawozdania. Towarzystwo liczy 280 członków zwyczajnych i 33 członków honorowych. Fundusz żelazny wynosi 5428 franków47 centim. Członkami zarządu są: sekretarz Józef Poliński (15 Rue Mayet), skarbnik Emil Bojanowski (70 Rue Boursault), A. Bitner, A. Czernik, W. Gasztowtt, T. Szretter i B. Wilczyński.

Towarzystwo założyło w tym roku osobny fundusz na rzecz szkoły batyniolskiej, która liczy uczniów sześćdziesięciu kilku w zakładzie przy ulicy Lamonde 15.

Odczytów urządziło Stowarzyszenie w tym roku już sześć: 1. „O dziełach i życiu Bohdana Zaleskiego", przez p. M. Żmigrodzkiego; 2. „O Panu Tadeuszu na rocznicę Mickiewicza", przez p. W. Gasztowta; 3. „O dziełach Józefa Korzeniowskiego", przez p. T. Szrettera; 4. „O podziałach Polski", przez p. J. Polińskiego; 5. „O Kazimierzu Pułaskim", przez p. Br. Kozakiewicza; 6. „O Anhellim na rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego", przez p. W. Gasztowtta.

W buletynie znajdujemy oprócz ustępu z „Pana Tadeusza" w tłumaczeniu francuskiem (wierszem p. Gasztowta — Tabakierka, z IV. księgi) artykuły o Sępie Sarzyńskim, o Kajet. Koźmianie. o Wincentym Polu o Polakach w Hiszpanji, o książętach Auguście i Michale Czartoryskich, o budownictwie w Polsce, o warstwach geologicznych Królestwa Polskiego i t., oraz nekrologią i rozmaitości. Artykuły te w języku francuskim mają na celu obznajomienie Francuzów z ruchem literackim i naukowym w kraju.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Towarzystwa bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców lwowskich odbędzie się w niedzielę dnia 23. b. m. o godzinie 3 popołudniu w biurze rękodzielniczem (w ratuszu). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego Zgromadzenia; 2) Sprawozdanie z czynności dyrekcji i Wydziału za rok ubiegły; 3) Sprawozdanie kasowe z obrotu funduszów w roku zeszłym; 4) Zmiana statutu; 5 Wniosek Wydziału w celu utworzenia posady kursora do poboru wkładek miesięcznych od członków; 6) Wybór dyrektora, sekretarza, skarbnika, 9 członków Wydziału i tyluż zastępców, tudzież 5 członków do komisji skontrującej; 7) Wnioski członków.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Lwów 19. kwietnia. (Ojcobójstwo.) Nader tragiczny proces zajmował dziś ławę przysięgłych. Przed trybunałem oskarżony o morderstwo własnego ojca stał Jurko Jałowicki, 16-letni chłopak, z Nowegosioła, w powiecie Cieszanowskim, a rzecz działa się tak: Dnia 27. stycznia br. wieczorem włościanin Wojtek Szmagura, mieszkaniec rzeczonej wsi, siedząc w chacie, usłyszał z sąsiedniego domu krzyk i przytłumione wołanie: „Wojtek ratuj!" Był to wołanie Michała Jałowickiego, wdowca, nałogowego pijanicy, uchodzącego za warjata i cierpiącego padaczkę. A ponieważ krzyki tego gatunku powtarzały się przedtem prawie codziennie, więc Wojtek uznał za dobre wcale się nie ruszać. Na drugi dzień dowiedziano się we wsi, że stary Jałowicki umarł nagle, i gdyby nie baba, byłby pochowany bez żadnych oględzin. Zdarzyło się jednak, iż podczas pogrzebu jego 29. stycznia przybył żandarm do wsi, i niejaka Anna Borowska, mieszkająca u Szmagury, wyraziła przed nim podejrzenie, iż nieboszczyk nie skończył naturalną śmiercią. Żandarm kazał otworzyć trumnę, i obaczył trupa w czapce, osłaniającej twarz, samą szyję, i w koszuli, która była podgarnięta aż pod szyję. Po usunięciu tej garderoby, poznał żandarm zaraz na pierwszy rzut oka znaki nacisku około gardła, co też następnie stwierdziły oględziny lekarskie. Podejrzenie padło na syna Jurka, a właściwie zwróciła nań uwagę żandarma Anna Borowska. Wzięty na konfesatę Jurko po krótkiem a energicznem badaniu przyznał się, że owego wieczora, gdy ojciec jak zwykle, przyszedł do domu mocno podchmielony, zaczął bić i za włosy ciągnąć córkę swoją, 11-letnią Kseńkę, on (syn) uniesiony gniewem, chwycił ojca za gardło, obalił na ziemię, i skręcił mu koszulę koło gardła, tak, że ojciec przestał się ruszać. Następnie związał ojcu nogi i zostawiwszy zwłoki w chacie, poszedł ze siostrą na wieś.

Opowiadanie to powtórzył oskarżony przed trybunałem z otwartością, w ktorej przebijało bydlęctwo; świadkowie nie potrzebowali dużo dodawać, a mała Kseńka, wprowadzona do sali za rękę, albowiem jest ciemną wskutek owrzodzenia rogówki i zupełnego zaniedbania choroby, zeznała, że gdy Jurko w jej obronie mordował ojca, ona z płaczem błagała brata, aby nie robił nic złego ojcu. Biedna dziewczyna jest dziś zupełną sierotą. Rodzice w grobie, a jedyny krewniak w kryminale, ociemniała zaś dopiero przed tygodniem. Twarz jej obrzękła i opuchnięta, słowem wizerunek ostatecznej nędzy. Przysięgli zaprzeczyli pytanie co do morderstwa, a potwierdzili ewentualne co do zabójstwa. Przewodniczący sędzia Białoskórski wydał wyrok na lat 14 ciężkiego więzienia, zaostrzonego ciemnicą w dniu 27. stycznia co roku. Obecny przy rozprawie p. Henryk Lam, zdjęty litością zajął się losem biednej Kseńki i zawiózł ją do szpitala, gdzie lekarze uznali chorobę jej za uleczalną.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie dnia 19. kwietnia pod przewodnictwem dr. Gnoińskiego. Rada wydelegowała p. Hillicha na egzamin, który się odbędzie dnia 23. bm. w szkole ogrodniczej uniwersyteckiego zakładu botanicznego. Na porządku dziennym stały

wybory 20 delegatów i kilka komisyj specjalnych na r. b., lecz na wniosek p. Ciesielskiego zatwierdzono je w dotychczasowym składzie, z wyjątkiem komisji dla instytutu sierót, do której w miejsce ks. Sembratowicza. przenoszącego się do Czerniowiec, wybrano p. Walichiewicza.

Z kolei p. D ą b r o w s k i, imieniem komitetu przyjęcia cesarza. przedłożył rachunki. Na uroczystości wrześniowe w r. 1880 wydało miasto ogółem 75.870 złr., a odliczywszy wartość rzeczy i nabytków, które zostały, wydatek netto przedstawia się w cyfrze 41.781 złr. 49½. Komitet wnosi przyjąć rachunek do zatwierdzającej wiadomości. Pp. J e g e r m a n i C i e s i e l s k i dowodząc, że rachunęk przedłożony został nieregulaminowo. bo z pominięciem sekcji finansowej, zażądali przekazania go do rewizji w tejże sekcji, lecz większość odrzuciła ten wniosek, i zatwierdziła rachunki, z których wymieniamy parę pozycyj. Urządzenie balu kosztowało 5.000 złr. Dekoracja sal ratuszowych 21.000 złr., przystrojenie miasta 11.000 złr., iluminacja 9.000 złr.

Imieniem sekcji III. przedłożył p. W i e d e ń wynik licytacji na oddanie w przedsiębiorstwo robót brukarskich w roku bieżącym z wnioskiem, aby przedsiębiorstwo to poruczyć spółce pp. Nostadt i Borkowski po cenie 80 ct. za 1 metr kwadratowy bruku ulicznego, a po 30 ct. za 1 metr bieżący progów krawędziowych i bruku chodnikowego. Z referatu, tudzież z objaśnień, jakie doń poczynił p. G o ł ą b, dowiedzieliśmy się, że oferenci stawiali pierwotnie żądania swoje na złr. 1·06 i 1·10, lecz pod naciskiem komisji, która im oświadczyła, że na tak wygórowaną cenę nie przystanie i woli we własny zarząd wziąć roboty brukarskie, stopniowo obniżali ceny.

P. G o ł ą b bacząc na to, że brukowanie zeszłoroczne ulicy Kazimierzowskiej, uskutecznione we własnym zarządzie, wypadało w przecięciu po 50 ct. za 1 metr, wniósł odrzucenie propozycji sekcyjnej, a wzięcie brukowania pod własny zarząd. Wniosek ten poparł p. D ą b r o w s k i wśród zaprzeczeń i kiwan głową ze strony p. Wiedenia, który mniemał, że cyfra przytoczona przez p. Gołębia nie jest autentyczną i nie zasługuje na wiarę, bo buchhalterycznie nie została sprawdzoną.

Pan Dąbrowski widząc p. Wiedenia, kiwającego głową na krześle referenckiem, rzekł między innemi: Żebyś pan 70 razy kiwał głową, to ja wierzę, że cyfra ta jest prawdziwą. A przy 13.000 metrów stanowi ona grubą różnicę dla funduszów miasta. P. S w i s t e r s k i był tego samego zdania, a wszyscy się dziwowali, dla czego pan Wiedeń, zawsze tak skory do skrajnej oszczędności, tym razem upiera się przy wyrzucaniu pieniędzy. J e g e r m a n n i R i c h t m a n przemawiali za wnioskiem sekcji. a pan Ciesielski zapytał referenta, ile kosztowało zeszłoroczne brukowanie ulicy koło teatru. W i e d e ń stwierdził, że metr tego bruku, robionego we własnym zarządzie, wypadł na gld. 1·10. P. J e g e r m a n n w skutek tego zażądał wyjaśnień od dyrektora budownictwa, ale ponieważ tego nie było, więc na wniosek pana Supińskiego odroczono uchwałę do dnia dzisiejszego, aby wysłuchać zdania pana Hochbergera i nie postępować po omacku.

Prawdę powiedziawszy, z a s a d a, broniona tym razem przez pana Wiedenia, oddawania robót publicznych w przedsiębiorstwa, jest jedynie zdrową, i powinna być w gospodarstwie ciał zbiorowych wszędzie zastosowaną. O cenie jednak nie mamy również, jak pp. radni, żadnego zdania, a to rozstrzygać, bo parę tysięcy gld. mniej lub więcej to nie bagatela.

Nastąpiło tajne posiedzenie, na którem zamianowano profesorami do szkoły św. Marcina i M. Magdaleny pp. Hampla i Gamotę, pozostawiając radzie szkolnej okręgowej przydzielenie ich stosowne. Katechetą w szkole przemysłowej został zamianowany bernardyn ks. Golichowski. Prośbę oficjała Weebera o wyrównanie ujętej mu rzekomo dotacji, uchylono, a Barbarze Kolischerowej, wdowie po byłym strażniku miejskim, przyznano 100 zł. zaopatrzenia.

Dziś przypadają nominacje nauczycielek w szkole ludowej im. Czackiego, i oczekiwaną jest zawzięta dyskusja.

Wracając do sprawozdania z posiedzeń zeszłotygodniowych, na których sprawę biura statystycznego odłożono ad calendas graecas, uważamy za rzecz stosowną, przytyczyć wyrażone z tego powodu zdanie w *Czasie*. W dzienniku tym pisze korespondent lwowski:

„O naszej radzie miejskiej piszę rzadko, bo pomyślnych rzeczy nie ma, a niepomyślnemi nie chcę uraczać czytelników, skoro chodzi tu ostatecznie nie o ogólne sprawy krajowe, lecz o specjalnie lwowskie. Z ostatniego jednak posiedzenia muszę zapisać fakt, który ma ogólniejsze znaczenie. Opróżniła się już dawno posada naczelnika biura statystycznego, ale stronnictwo „Łączność i zgoda“ stawia wszelkie możliwe przeszkody obsadzeniu tej posady. Statystyka wydaje się tym panom zbytkiem administracyjnym; przykłady innych stolic, posiadających gminne biura statystyczne, nie przekonywają panów radnych z tego obozu, bo na domiar złego, kandydat zaproponowany przez magistrat, posiada wszelkie warunki, oprócz jednego, jak się pokazuje najważniejszego, tj. nie zalicza się do adoratorów tego stronnictwa. Wśród dyskusji jeden z panów radnych i przytem radca w urzędzie, wprawdzie rachunkowy tylko, ale zawsze radca, tak namiętnie wystąpił, że cała powaga przewodniczącego nie wystarczała do zasłonięcia mowców przeciwnego zdania od nieparlamentarnych pocisków. Jakżeż można spodziewać się dobrej administracji po radzie, w której nawet osobistości poważniejsze tak się zapominają pod wpływem walki stronnictw.“

Rolnictwo przemysł i handel.

Zarząd drogi żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej zamierza starać się o koncesję wstępną na budowę kolei z Chodorowa lub innego punktu przez Brzeżany, do zetknięcia się z koleją Karola Ludwika pomiędzy Tarnopolem i Podwołoczyskami.

Wiedeń 17. kwietnia. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck).

Na wczorajszy targ przypędzono 3377 wołów, a mianowicie: 393 galicyjskich i bukowińskich, 2357 węgierskich i 627 niemieckich wołów. Spęd wynosił o 1280 sztuk więcej, jak w przeszłym tygodniu, dlatego też ceny znacznie spadły, tj. o złr. 1·50 do 2·— na 100 kilo.

Płacono za galicyjskie 52—58 złr., za węgierskie 50 do 60, za niemieckie 55 — 60, za buhaje 48 — 51 złr. za 100 kilo.

Na dzisiejszy targ przypędzono 1011 sztuk ciężkich, 1061 średnich bakonów, 1285 warchlaków, razem 3357 sztuk nierogacizny. Targ był mdły, pomimo to ceny z przeszłego tygodnia utrzymały się.

Płacono za ciężkie bakony 57—59 złr., za średni towar 51—56, za warchlaki 42 — 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Podpisana firma, protokołowana dla sprzedaży bydła opasowego na targu wiedeńskim, ma zaszczyt oznajmić niniejszem, że z istniejącym we Wiedniu interesem komisowym A. Amirowicz & K. Schels nic wspólnego nie ma i w żadnych stosunkach z takowym nie pozostaje. Dziękując za liczne zlecenia, otrzymane dotychczas ze strony pp. hodowców bydła opasowego, polecamy się i nadal jako jedyna polska firma na placu wiedeńskim łaskawym względom i zapewniamy, że staraniem naszem zawsze będzie najzupełniej ich zadowolić.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. kwietnia.

Doniesiono nam telegraficznie o artykule *Wiener Allg. Ztg.*, która wystąpiła z całym rejestrem grzechów centralistów, stawia rodzaj programu na przyszłość, doradza pojednanie się z innemi narodowościami i zrzeczenie się tych kautel, które na to wymyślono, aby Niemcom zapewnić pierwszeństwo przed innemi szczepami, a które właściwie zdolne są tylko stłumić wolność wszystkich narodów, w skład monarchji wchodzących.

Niektóre dzienniki centralistyczne, jak n. p. *Neue fr. Presse*, pominęły ten znaczący artykuł milczeniem. *Neues Wiener Tagblatt* zastanawiając się na tem, czy nie należałoby powziąć jaką wielką decyzję w celu rekonstrukcji stronnictwa, tak dalej pisze: „Sytuacja jest bardzo poważną, nie tylko ze względu na interesa partji, ale także przez wzgląd na ogólne interesa państwowe. Wczoraj jeszcze nie myślał nikt o rekonstrukcji stronnictwa i znów się pokazało, że aby prawdę propagować, musi się ktoś koniecznie znaleźć, coby miał odwagę wypowiedzieć ją po raz pierwszy.“

Presse wątpi, żeby przywódzcy centralistyczni wobec okazanego uporu przyznali się do swoich błędów; sądzi ona jednak, że poddadzą się oni konieczności dopiero wtedy, gdy w łonie stronnictwa zapanują idee nowe i gdy nastąpi katastrofa, po której głos patrjotyzmu nakaże zrzec się aspiracyj stronnictwa politycznego.

Winniśmy tu z obowiązku naszego zanotować, że w sferach polskich artykuł *Wiener Allg. Ztg.* nie zrobił wrażenia korzystnego, a to po prostu dla tego, że w szczerość słów stronnictwa centralistycznego nikt już u nas nie wierzy. Dla czegoż stronnictwo to nie chciało nam wymierzyć sprawiedliwości wtedy, gdy było u steru? Dla czego wtenczas odpowiadało przez usta p. Suessa tylko zjadliwemi inwektywami na głosy posłów naszych? Jak długo pp. Herbst i Suess stoją na czele stronnictwa wiernokonstytucyjnego, Polacy będą głuchymi na jego wołania o zgodę. Poseł Tonner przewidział sytuację dzisiejszą, kiedy nam powiedział we Lwowie: „Będziecie nieraz kuszeni, lecz nie opuszczajcie nas bracia“. Jeżeli pokusa ta organu plenerowskiego adresowaną jest do Polaków, to nie trudno nam będzie oprzeć się jej, w przekonaniu, że i inne stronnictwa prawicy potrafią należycie ocenić ten krok centralistów, wyglądający na pułapkę, na którą tylko naiwni dadzą się chwycić.

Donieśliśmy już, że wiedeńska Izba panów będzie miała posiedzenie w piątek — równocześnie z posiedzeniem Izby poselskiej. Na porządku dziennym stoi sprawozdanie komisji jurydycznej o rozporządzeniu ministerstwa, zaprowadzającego stan wyjątkowy w Dalmacji, następnie drugie czytanie noweli karnej o zarazach bydlęcych — dodatkowych postanowień do konwencji handlowej z Francją — traktatu handlowego, konwencji konsularnej i układu ze Serbją względem transportów bydła rzeźnego, nakoniec jedenaste sprawozdanie roczne komisji kontrolującej długi państwa, tudzież sprawozdania o petycjach.

W ministerstwie handlu zaszły ostatniemi dniami różne awanse i zmiany personalne, które zostają w związku z energiczniejszą i raźniejszą czynnością w sprawach kolejowych. Radca nadworny P e r l i radca rządowy S t e i n g r u b e r zajęli kierownicze stanowiska w organiźmie kolei rządowych. Pierwszy został dyrektorem spraw ruchu, drugi dyrektorem spraw komercjalnych. Sekretarz ministerjalny W r b a został posunięty na radcę sekcyjnego. Jest on współpracownikiem radcy Witteka, i brał udział w układaniu kilku projektów prawodawczych, któremi w ostatnich dwóch latach zajmowało się ministerstwo handlu.

Do *Polit. Corresp.* piszą z Paryża: W międzynarodowej polityce nastało teraz powszechne uspokojenie. Mianowicie stosunki Francji z Włochami widocznie się polepszyły. Również z zachowania się Turcji (w Trypolidzie?) Francja jest bardzo zadowoloną. Nietylko sfery urzędowe obu państw znajdują się w dobrych stosunkach, ale także prasa stambulska umiarkowała swój ton wobec Francji.

Prezydent bułgarskiej rady stanu, I k o n o m o w, w towarzystwie radcy stanu Tiszewa tudzież sekretarza rady stanu wybrał się w podróż po kraju dla studjowania stosunków agrarnych. Podobnież minister spraw wewnętrznych N a c z e w i c z wyjechał na inspekcję zarządów miejskich.

Konsulem rosyjskiem w Filipopolu ma zostać L i s z y n, dawny sekretarz ross. ajencji dyplomatycznej w Sofii.

Wczoraj odbyło się w Pradze posiedzenie centralistycznego komitetu wyborczego kurji szlacheckiej, i jak słychać, uchwalono, odrzucić ofiarowany sobie przez konserwatystów kompromis.

Z Berlina donoszą, że komitet, do którego należy starszy burmistrz Forkenbeck, zaprosił znakomitsze osoby na dzień wczorajszy wieczorem na zgromadzenie w ratuszu, w celu naradzenia się nad środkami organizacji wychodźtwa żydów, wydalonych z Rosji.

W berlińskim telegramie *Nowej Pressy* znajdujemy wiadomość, jakoby Niemcy z Austrją wydały Rosji kilku jej politycznych przestępców.

Z Londynu mamy dziś następujące wiadomości z dnia 18. bm.: Aresztowano tam socjalistę włoskiego C a f f i e r o, i wpadnięto przy tej sposobności na ślad rozgałęzionego międzynarodowego spisku, którego główne centrum znajduje się w Londynie.

Na bankiecie wielkanocnym u lorda mera, poseł rumuński Ghika miał mowę, w której oświadczył, że Rumunja liczy na pomoc Anglji w celu zabezpieczenia wolnej żeglugi na Dunaju dla wszystkich narodów.—Według urzędowego wykazu w marcu br. spełniono w Irlandji 531 zbrodni agrarnych. W lutym było ich tylko 407, a w styczniu 479.

Jeden z oficerów gwardji królewskiej w Windsorze otrzymał list bezimienny tej treści, że istnieje zamiar, wszystkie koszary w Windsorze wysadzić w powietrze. Wskutek tego podwojono straże. Dziś krążyła pogłoska, że Parnell za powrotem swoim do Irlandji został zamordowany. Przynajmniej od trzech dni niewiadomo, gdzie się znajduje. Pogłosce tej nie ma co wierzyć.

Francuska rada ministrów zastanawiała się dnia 18. bm. nad projektem utworzenia jeziora na Saharze.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Odesa (na Podwołoczyska) 19. kwietnia. Dnia 10. bm. o godzinie 3. po południu powstał w Bałcie rozruch przeciw żydom. Żydzi w liczbie 20.000 stanęli, aby się bronić, ale naczelnik powiatu kazał ich wojsku rozpędzić, ręcząc za przywrócenie spokoju. Wojsko biło przytem żydów kolbami. Władza była po stronie kramolników; wdanie się wojska było symulowane; żołnierze brali udział w rabunku. Dnia 11. bm. o godzinie 8. przybyło 600 chłopów z okolicy, szerząc spustoszenie, mordując, podpalając i dopuszczając się gwałtu na kobietach. Około 700 żydów jest rannych, pomiędzy tymi 40 bardzo ciężko. Kilku zabito. Z tysiąca domów ostało się tylko 16 od zagłady. Wszystko zniszczono, sprzęty zgruchotano, a zrabowane towary spalono. Dziewczętom zadawano gwałt i obcinano piersi. Wszyscy mieszkańcy zrujnowani, pozostał im kij żebraczy. Głód panuje okropny; z Odesy i Kijowa wysłano chleb. Szkodę obliczają na 3½ miljona rubli. W całej okolicy Kodymie, Krutyjem Oknie, Krzyżopolu zaszły podobne wypadki. Gubernator w Kamieńcu umyślnie uwiadomiony dopiero 12. bm. o tych wypadkach, przybył natychmiast na miejsce i przywrócił chwilowo porządek, uwięziwszy 200 kramolników. Motłoch odgraża się, że po wyjeździe gubernatora rozpocznie hece na nowo. Urzędy telegraficzne nie przyjmują depesz o tych wypadkach.

(D) **Wiedeń** 20. kwietnia. Komisja Izby panów, wyznaczona do sprawy r e f o r m y w y b o r c z e j, przyjęła bez zmiany uchwały Izby poselskiej.

(S) **Wiedeń** 20. kwietnia. Wczoraj odbyło się w restauracji „Zum grünen Thor“ zwołane przez posła K r o n a w e t t e r a zgromadzenie wyborców, w celu złożenia sprawozdania z czynności poselskich. Przeciwnicy Kronawettera usiłowali rozbić zgromadzenie, wyprawiając hałasy, jakich w Wiedniu nie praktykowano dotychczas na żadnem zebraniu. Zaledwie po godzinie można było przystąpić do wyboru przewodniczącego. Z początku insultowano Kronawettera, później przewodn. G u g l e r a. Nastąpiły sykania, krzyki, hałasy. Po nadludzkich wysileniach udało się przywrócić spokój. K r o n a w e t t e r w świetnem przemówieniu napiętnował centralistów i zdemaskował liberalizm Herbsta, Russa i Neuwirtha, tudzież prasy takzw. wiernokonstytucyjnej. Uchwalono mu wotum zaufania wszystkiemi głosami przeciw 7.

Berlin 20. kwietnia. *Tagblatt* donosi, że car otrzymał przedwczoraj list od nihilistów, w którym dziękują mu za ułaskawienie skazanych towarzyszy Suchanowa, a zarazem grożą śmiercią na wypadek, jeżeliby nie zaprowadził reform do koronacji. N a d o w ó d, ż e p o g r ó ż k a n i e j e s t ż a r t e m, p r o s z o n o c a r a, a b y d o b r z e p r z e s z u k a ł s w o j ą s y p i a l n i ę i k a n c e l a r j ę. Z n a l e z i o n o t a m n i e n a b i t ą m a s z y n ę p i e k i e l n ą z p r z y r z ą d e m z e g a r k o w y m.

Berlin 20. kwietnia. *Vossische Ztg.* donosi z Rosji południowej o okropnem spustoszeniu całych osad żydowskich. Wojsko przybyło umyślnie za póżno. Około 17.000 żydów jest bez schronienia.

Wiedeń 20 kwietnia. Minister rolnictwa zamianował Józefa W e i s m e s s, inżyniera przy dyrekcji lasów w Czerniowcach, starszym inżynierem przy dyrekcji domen i lasów we Lwowie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19. kwietnia. Komisja z czterech delegacji węgierskiej toczyła szczegółową rozprawę nad przedłożeniem o nadzwyczajnym kredycie. Po przemówieniu sprawozdawcy B a r o s s a oświadczył E b e r, że uważa kwotę żędaną za zbyt wysoką, bo utrzymanie wojsk w dotychczasowym stanie po stłumieniu powstania nie jest rzeczą konieczną. Minister wojny motywuje potrzebę utrzymania dotychczasowego stanu wojska przez dalsze trzy miesiące i zapewnia, iż będzie się starać, aby mu kwota dozwolona wystarczyła. H e g e d u e s zgadza się z zapatrywaniem Ebera i jest za redukcją dodatków na wojsko. Max. F a l k jest za redukcją kwot żądanych i zwraca uwagę na to, iż delegacja węgierska nigdy nie pozwoli na to, aby z prowincyj okupowanych czyniono nowe pogranicze wojskowe. Podczas rozpraw nad kwotą żądaną na fortyfikacje i budowę dróg objaśniał minister wojny odnośne plany, przyczem zwracał uwagę na ważność Kryvoszy, która dominuje nad całą Bocche di Cattaro. Minister sądzi, że kwota żądana jest ostateczną, chociaż nie może zapewnić, czy w jednym lub w drugim punkcie nie trzeba będzie później wznieść fortyfikacje. W głosowaniu przyjęto wniosek referenta, według którego dozwolony jest dalszy kredyt w kwocie 21,700.000 złr. z tym dodatkiem, że 5,699.000 złr. z tego mają być użyte na budowy fortyfikacyj i dróg. Na interpelację odpowiedział S z a p a r y, że wydatki te pokryte będą ze wspólnych aktywów, a skoro to nie wystarczy, reszta pokryta zostanie w sposób znany, o czem zresztą rozstrzygną parlamenty.

Wiedeń 20. kwietnia. Dzienniki donoszą, iż komisja reformy wyborczej z Izby panów przyjęła projekt reformy wyborczej w osnowie, przyjętej przez Izbę deputowanych bez żadnej zmiany.

Praga 20. kwietnia. Centralistyczny komitet wyborczy zalecił powstrzymanie się od głosowania przy wyborze posła w miejsce Depretisa.

Rzym 19. kwietnia. W komisji zajmującej się franko-włoskim traktatem handlowym jest na 9 członków 8 za przyjęciem traktatu.

Rzym 20. kwietnia. S c h l ö z e r prosił J a c o b i n i e g o o pośrednictwo w uzyskaniu audjencji u papieża, celem wręczenia mu uwierzytelnienia.

Stambuł 19. kwietnia. Urzędownie donoszą, iż Rada zawiadowcza zagranicznych wierzycieli Turcji postanowiła przyjąć wyciągnięte 1. lutego i 1. kwietnia 1882 losy tureckie za czwartą część wartości nominalnej i zapłacić z końcem roku kwotę, zależną od ewentualnych przychodów. Uchwała ta jest ważną i na przyszłość. Termin zapłaty zostanie oznaczony później.

Petersburg 19. kwietnia. *Prawitielstwiennyj Wiestnik* podaje szczegółowe wiadomości o ekscesach antiżydowskich w Beresnegowatoje, Misunsku, Dubosarach (Besarabia), Satyczewie, Dobroje i Karpowiczach. Ekscesa ograniczyły się na demolowaniu domów, sklepów i szynków. Wiele osób uwięziono, jeden żyd został raniony. Przedsięwzięto środki celem stłumienia ruchu.

Paryż 20. kwietnia. Z Kairu donoszą: Sąd wojenny skazał 13 oficerów czerkieskich na wygnanie; nieporządki przybierają coraz większe rozmiary. Rozdrażnienie Beduinów przeciw Arabi bejowi zwiększa się.

Washington 19. kwietnia. A r t h u r nadesłał kongresowi orędzie przedstawiając w niem kwestję zwołania kongresu państw amerykańskich, który w myśl zaproszenia rozesłanego roku zeszłego przez B l a i n a ma na celu przeszkodzić ewentualnym wojnom.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 20 kwietnia. godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 340·75, Anglo-Austr. 133·25, Akcje banku Union 129·—, Kolej Karola Lud. 312·25, Południ. 146 25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52½. Rubel papier. —.— Usposobienie: stałe.

Wiedeń 19. kwietnia godzina 2 min. 22. Losy kredytowe 179 75, Węg. akcje kredyt. 342·—, Akcje anglo-austr. 134·25, Akcje banku Union 130·—, Akcje kred. Karola Ludwika 314·—, Akcje kolei północnej 263 50, Akcje kolei południowej 145 50, Akcje kolei Alföldzkiej 171·—, Akcje kolei Elżbiety 211·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 165·50, Wiedeńskie losy 126 75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95 50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·75, Losy regulacji Cissy 111·—, Losy tureckie 26·75, Węgierska renta 119 80, Akcje banku związkowego 121 60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21¾, Węgierskie losy 117 50, Mark niemiecki —·—. Uspos.: stałe.

Wiedeń 19. kwietnia godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·55, w srebrze 77·35, Renta w złocie 94·45, Losy pożyczki z roku 1860 130·—, Akcje banku wiedeńskiego 628·—, kredytowego 344·50, Londyn 120·05, Srebro —·—, Napoleond'or 9·52, Dukat ces. men. 5·63, 100 marek niemieckich 58·75.

Berlin 19. kwietnia godzina 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 207·05, Akcje kredytowe 586 50, Lombardy 243·—, Galicyjskie 133·90 Kolei Rumuńskiej 61·—, Austrjackie banknoty 170 20. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 84 15.

Telegramy zbożowe z dnia 19. kwietnia — W i e d e ń: Pszenica 12 25 do 12·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —.— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. — B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·30 do 12·35 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¼ zł. — B e r l i n: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 230·— m., żyto —·— m., spirytus loco 44 80 m., olej rzepakowy 55·75 m. — S z c z e c i n: Pszenica —·—, rzepik —·—. — P a r y ż: mąki 159 klgr. 63 25 fr., olej rzepakowy 69·25 fr., spirytus —·— fr. —, W r o c ł a w: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. K o l o n i a: Pszenica —·—.

Nafta. W i e d e ń 20. kwietnia: 15 75 do 16 —. B r e m a: 7·— do —·—. H a m b u r g: 7 10, na kwiecień 7·20, na sierpień-grudzień 7·85. A n t w e r p j a: na kwiecień 17¼. N o w y-Y o r k: 7⅝. F i l a d e l f j a: 7¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 20. kwietnia.

HOTEL ŻORZA. B. hr. Poniński z Kowalówki, N. hr. Potocki z Marjampola, L. hr. Cigala z Ispasa, W. Postruski ze Słobody, O. Sobański z Wołynia, O. Lüdersdorf z Saaz.

HOTEL EUROPEJSKI. K. hr. Rey z Widełki, D. bar. Kapri z Sewerynki, K. Tomaszczuk z Czerniowiec, J. Horodyński z Jaworowa, B. Winnicki z Boryczkowa, W. Grumbach i J. Ungar z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. W. Straszewski z Głobieńskiej Woli, J. Sypniewski z Warszawy, B. Boniecki z Domaszowa, K. Wurst z Kossowa, W. Schäfer ze Stanisławowa.

HOTEL LAZARUSA. H. Rapee z Sambora, H. Gut z Kałusza, L. i N. Margulies z Krakowa, H. Perlbergsohn z Wieliczki, J. Piotrowski z Brodów.

M u z e u m i b i b l i o t e k a zakładu im. Ossolińskich, otwarte codziennie od godz. 9 do 1.

M u z e u m hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna, otwarte w środę i sobotę od 11 zrana do 3 po południu, a w niedzielę i święta od 10 do 1.

M u z e u m Towarzystwa przemysłowego w ratuszu, II. piętro, codziennie od 9 do 4. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20, w niedzielę, czwartek i sobotę po 10 ct.

A r c h i w u m tak zwane Bernardyńskie, w gmachu Bernardynów, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt.

B i b l i o t e k a i m u z e a na uniwersytecie, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt i feryj uniwersyteckich.

G m a c h y i m i e j s c a zwidzenia godne: Politechnika, pałac inwalidów, gmach sejmowy, cerkiew św. Jura i w niej pomnik Piusa IX., kaplica Boimów, kościół Dominikanów z podziemiami i pomnikiem Grottgera, pomnik Dwernickiego w kościele Karmelitów, nowy kościół Franciszkanek, ulica Kurkowa; cmentarz Łyczakowski, góra Zamkowa, kopiec unji lubelskiej, Pohulanka.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 3 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy) o godz. 4 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min 45 rano i o godz. 6. min. 35 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg popieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy, o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany)

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 3 min. 8 rano (pociąg mięszany) o godz. 3 min 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny, o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Dnia 19. kwietnia. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	316 50	312 75
„ Lwowsko-Czerniow	175	171 50
Banku Hipotecznego gal.	322 —	316 —
„ Kredytowego gal.	255 —	250 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 —	100 —
„ „ „ 4% „	94 —	92 —
„ „ „ 5% „	101 —	100 —
„ „ „ 4% „	89 50	88 —
Banku hip. gal. 6% „	102 70	101 70
„ „ „ 5% „	100 —	99 —
„ „ „ 5% prem.	102 —	101 —
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103 —	100 50
„ „ „ „ 5%	96 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	98 —	95 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	100 70	99 70
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101 50	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 50	101 —
Losy miasta Krakowa	20 25	18 25
„ „ Stanisławowa	25 —	22 —
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 62	5 52
„ cesarski	5 65	5 53
20 frankówka	9 56	9 46
Pół-imperjał rosyjski	9 85	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 22	1 20
100 marek niemieckich	59 10	58 40
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 18. kwietnia. *Obligi długu państwa*		
Renta papierowa	76 95	76 80
„ srebrna	77 80	77 65
„ złota	94 7	94 60
Losy z r. 1854 4½%	120 50	119 50
„ „ 1860 4% 500 zł.	130 50	130 —
„ „ 1860 4% 100 „	133 75	133 25
„ „ 1864 100 „	172 50	172 —
„ „ 1864 50 „	171 50	170 50
„ „ Como-Renten	— —	35
Obligi indemnizacyjne		
Czeskie	107 50	106 50
Bukowińskie	98 50	97 50

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 25	99 75
Niższo-austrjackie	106	105 —
Wyższo-austrjackie	104 50	103 50
Szlaskie	— —	109 —
Styryjskie	— —	104 —
Siedmiogrodzkie	98 50	98 —
Węgierskie	99 50	98 50
„ z klauz. 1867	98 —	97 50
Oblig. poż. kolei węgier.	134 75	134 25
Renta węgierska złota	120	119 80
„ „ za kolej wsch.	96 50	96 25
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	136 50	136 20
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	253	252 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	349 25	349 —
„ „ węgierskie	345 75	345 2?
Bank depozytowy	216	215 50
Tow. eskomp. niż. austr.	865 —	860 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	827 —	826 —
Unionbank	132 60	131 75
Wied. Bankverein	128 25	123 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	90 —	89
„ Alföld-Fiume	171 75	171 25
Żeglugi par. na Dunaju	582 —	580 —
Kolej Elżbiety	212 —	211 75
„ półn. Ferdynanda	2652	2647
„ Franciszka Józefa	194 75	194 25
„ g. Karola Ludwika	315 75	315 25
„ Koszycko-Oderber.	147 50	146 75
„ Lwow.-Czern.-Jaska	174 —	173 50
„ Północ.-austrjacka	218 50	213 —
„ „ „ Lit. B.	225 —	224 50
„ Rudolfa	169 75	169 25
„ Siedmiogrodzka	166 50	165 75
„ towarzystwa państ.	336 50	336 —
„ południ. (Lombardy)	147 25	146 75
„ Cisańska	249 —	248 50
„ węg. g. Łupkowska	162 75	162 25
L o s y.		
Regulacji Dunaju	114 50	114 —
Premiowe Wiedeńskie	128 —	127 25
„ Węgierskie	118 25	118 —
„ Tureckie	27 50	27 —
Kredytowe	180 —	179 60
Klary	41 75	41 25

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	— —	111 50
Keglewicha	19 75	19 —
Krakowskie	20 —	19 50
Miasta Budy	42 50	42 —
Palffy	38 50	38 —
Rudolfa	22 —	20 —
Salma	52 —	51 50
St. Genois	49 —	47 —
Stanisławowskie	23 50	23 —
Waldsteina	30 —	29 50
Windischgrätza	— —	39 50
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 50	94 30
Elżbiety	99 75	99 50
Ferdynanda północna	— —	105 —
Franciszka Józefa	102 70	102 30
Gal. Karola Lud. I. Em	100 60	100 40
„ „ „ II. „	— —	95 —
Koszycko-Oderbergska	98 —	97 75
Lwowsko-Czern. I. Em.	93 50	93 —
„ „ II. „	100 25	99 75
Rudolfa	100 —	99 80
Siedmiogrodzka	92 40	92 15
Kolej państwowa	181 —	179 —
„ połudn. (Lombr.)	133 50	133 —
„ Cisań. towarz.	101 20	100 80
Węg. gal. Łupkowska	93 20	92 80
W a l u t y.		
Dukaty ważne	5 65	5 65
20 frankówki	9 52	9 78
Imperjały rosyjskie	9 80	9 97
Funty szterl. angielsk.	12 02	11 31
Liry tureckie złote	10 88	10 81
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 75	58 70
Ruble papierowe	122 —	121 75
Warszawa 18. kwietn.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 50	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	86 45	— —
kupon	152 —	— —

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

1489 22 -0 4

Róż „cartamine“ nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków. Puder „Veloutine,“ działający szczęśliwie na skórę, który niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną. Creme, Gold-Cream i Mydło glycerynowe.

Niewinny prawdziwie i nieszkodzący środek dający ciału delikatną cerę świeżości i młodości, jakoto: Eau de Lyss, Lait Antephelique, Oriza-Lacte, Eau Allemande, Eau de Princesses i inne. Pomadkę poziomkową dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające się w jednej chwili na kolor czarny, brunatny lub biały, mianowicie: Eau de Cythere, Eau d'H be Auguste, Nigretine, Or'saline, Melanogene, Ear Derat, Lai de Noix, Ekstrakt i pomadę Acza Muskiego.

Wodę kolońską prawdziwą, wodę anaterynową proszki i pasty do czyszczenia zębów, atrament do znaczenia bielizny, wody i octy do mycia, perfumy francuskie i angielskie, sachetki, papierki wonne do kadzenia, olejki, fixatory, puszki do pudru.

Mydło hygieniczne makassarowe w eleganckim słoiku w 4 zapachach, zaszczycone świadectwem urzędu lekarskiego, jako niezawodny środek delikatny i gojący skórę cierpiących na ostrość twarzy i rąk w takim stopniu, jaki przez użycie innych w ogóle mydeł toaletowych w handlach znajdujących się nigdy osiągniętym być nie może. Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierzawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Wiosenna młoda

BRYNDZA

liptawska.

KALAFIORY WŁOSKIE

po 80 ct. kilo

Pomarańcze mesyńskie

słodkie po 7 ct. sztuka,

jakoteż konserwowane w puszkach:

Szparagi olbrzymie, karczochy, szampiony, rydze, trufle,

KONSERWY z RYB,

PASZTETY z wątróbki i z ptactwa

poleca handel 1491 3 0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42

Perkale, SATYNY, Kretony

1705 ***na suknie*** 1—10

poleca po tanich cenach

KAROL GRUCHOL

we Lwowie, Rynek 4.

Na żądanie posyłam próbki.

Trawa Miodowa

holcus lanatus na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwis a jedyna roślina, bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden korzec** wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni **4 złr. 50 ct**, przy odbiorze naraz 10 korcy daje się jeden korzec bezpłatnie.

Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz, w Bochni.** 1543 14—22

CHOROBY KRWI

ZIARNA BIAŁEJ GORCZYCY DIDIER

Zalecane przez znakomitości lekarskie przeciw *Chorobom żołądka, wątroby, zatwardzeniu, liszajom, hemoroidom i reumatyzmowi.* Skład główny u pana Didier, 28, Bd. Poissonnière w Paryżu; w Lwowie, w aptekach PP. Mikolasche, Kryżanowskiego i Rosbera.

Kaźmierzowska 37 i Brygicka między l i 3

do wynajęcia 1708 1-3

2 pokoje, kuchnia, etc.) zaraz
3 pokoje, kuchnia, etc.)

Magazyny, wozownie i stajnia zaraz.

Bliższa wiadomość w biurze p **Józefa Breuera ul. Kaźmierzowska 37.**

Garnitur mebli mało używanych, szafy, łóżka i sprzęty gospodarskie z powodu wyjazdu są do zbycia za przystępną cenę. Obejrzeć można między godz 4—7 ul. Pańska l. 9. Dozorca domu wskaże. 1—2

Wstrzykiwania i kapsułki z rośliny

MATICO

w słabościach męzkich najskuteczniejszy środek.

(Flaszka wstrzykiwań 40 ct. Kapsułek 80 ct.)

Poleca apteka „pod Lwem“ we Lwowie obok Brygidek.

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 1493 68 -0

Mleczarnię

otworzyło **Towarzystwo Spożywcze** z dniem 19. kwietnia br. **przy ulicy Kościelnej l. 8.**

Z **folwarku Lesienice** otrzymuje trzy razy dziennie świeże niezbierane mleko, tudzież śmietankę, śmietanę, mleko kwaśne i świeży wszelkiego rodzaju nabiał, po cenach niższych. 1695 3—3

Wyrąb mięsa

Towarzystwa Spożywczego

przy ulicy Kościelnej l. 8
przy ulicy Wekslarskiej l. 4

Pomimo podrożenia ceny wołów

Towarzystwo sprzedaje mięso po tych samych cenach:

Pieczeń, rozbratel . . .	pół kil.	28	ct
Krzyżówka	„ „	27	„
Usztyk	„ „	25	„
Piecowka	„ „	23	„
Szponder, poprzeczka etc.	„ „	22	„
Polędwica	„ „	33	„

Pieczywo.

Towarzystwo Spożywcze z własnej piekarni i we własnych sklepach

przy placu Dominikańskim l 1
przy ulicy Kościelnej l 8
przy ulicy Gródeckiej l. 71

sprzedaje z opustem 20%, zaś przy ul Majerowskiej l. 7 i u wszystkich prawie gwislerów na poprzód zakupionych kwitkach w biurze Towarzystwa z opustem 10%.

W sklepie Towarzystwa Spożywczego dla wygody członków sprzedają się po cenach niższych **wszelkiego rodzaju świeże wody mineralne.**

Ważne dla szukających pomieszkań na świeżem powietrzu.

Pomieszkanie na piętrze, złożone z 4ch pokoi, kuchni, strychu, piwnicy, wraz ze stajnią i wozownią z balkonem, z którego widok na Wysoki Zamek i kopiec, tuż naprzeciw magazynów dworca kolei przy ul. Podzamcze l. 9, jest za umiarkowaną cenę zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość tamże lub w ekspedycji „Dz. Pol.“ 1693 2-4

Poszukuje się

samoistnego ekonoma, kawalera, na folwark o 200 morgach za kaucją. Interesowani zechcą się zgłosić pod adresem **G. K.** post. rest. Podbajce załączając odpisy swych świadectw i warunki objęcia takiej posady. Reflektujący na wynagrodzenia procentowe mają pierwszeństwo. 1670 8—3

WAŻNE

OSTRZEŻENIE

Dla Publiczności

Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.

Blancard

Pharmacien, 40, rue Bonaparte.
PARIS

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1498 85—0

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę i niedostrzeżona przystaje do ciała, nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Znajduje się we Lwowie we wszystkich składach perfum i domach fryzjerów.

Zaraz do wynajęcia

przy ul. Kraszewskiego róg ul Kleina l. 4, z widokiem na ogród Jezuicki **2, 3, 4** lub razem **8 pokoi** z balkonem i przynależytościami w razie potrzeby stajnia i wozownia.
1681 3—8

R. Maiti w Tryeście

rozsyła pocztą z ocleniem i franko wszelkie koszta za pobraniem:

KAWĘ

w paczkach po 4⁴/₅ kilo netto wagi.

Cuba, wielko ziarnista, naturalna zielona . . . . . 1 kilo złr. 1·74

Perłowa-Manilla, bardzo aromatyczna . . . . . 1 kilo złr. 1·68

Jamaica, czysta i silna „ „ 1·18

NB. Zwracam na to uwagę, że moje posyłki są **oclone**, podczas gdy przy zamówieniach z Hamburga odbiorca od każdej paczki 5 kilogramowej musi teraz **złr. 2·40** cła opłacać.

Wina stołowe

najwyborniejsze, czarne, pełne bukietu, bardzo zdrowe, wytwarzające zdrową krew, pod gwarancją, prawdziwie naturalne wina:

Istryjskie, 1 baryłka na próbę o 4. litrach . . . . . . złr. **2·50**

Terrano, 1 baryłka na próbę o 4. litrach . . . . . . złr. 2·34

Koleją żelazną w beczułkach okutych z twardego drzewa po 50 litrów, z cłem, beczułką i frachtem:

Istryjskie po 50 ct. za litr.
Terrano po 46 ct. za litr.

Oliwa stołowa

Nicejska pod gwarancją czysta, niemięszana, słodka oliwa, jak wiadomo najlepsza i najwyborniejsza **oliwa do sałat** 1691 2—5

1 baryłka na próbę 4 litry zawierająca złr. 4·60.

1 paczka ze 4 flaszkami po ½ litra złr. 3·60.

Świeże Jarzyny.

Rozsyłka w kwietniu do d. 10. maja.

Szparagi, białe, grube, goryckie po złr. 3·90 pr. 5 kilogr. koszyk.

Karczochy, młode, najwyborniejsze po złr. 8·20 pr. 5 kilogr. koszyk.

Groch w pełnych strączkach po złr. 2·60 pr. 5 kilogr. koszyk.

od d. 10. maja począwszy

o 50 ct. na koszu taniej.

WIELKI WYBÓR

Kapeluszy filcowych,

Cylindrów i Chapeau-Claque

ze znanych fabryk

P. & C. HABIGA i J. SKRIVANA,

c. k. nadwornych fabrykantów

poleca 1707 1—4

MARCIN MÜLLER

LWÓW, ulica Halicka l. 17.

Zamówienia na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą.

„Zawałów“

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

FRANCISZKA MEDWEJA

położony w okolicy górskiej, zdrowej, przeciętej piękną doliną „Złotej Lipy,“ otoczony uroczemi lasami, i posiadający duży prześliczny park, którego długie cieniste lipowe aleje wśród skwarnych dni lata, miłą dla chorych tworzą przechadzkę.

Zakład posiada wygodnie urządzone, w r. b. odnowione pomieszkania, i niemal z każdego okna, roztacza się dla oka uroczy krajobraz.

Zarząd stara się o doborowy stół dla pacjentów, a w r. b. sprowadził nowego wybornego kuchmistrza.

Poczta w miejscu; stacja telegraficzna Podhajce (posłańcem Zawałów).

Dla przyjemności: Muzyka co niedzielę, salon z fortepianem, wieczorki z tańcami, 2 kręgielnie, i przybory do różnych gier towarzyskich.

Otwarcie zakładu 20. kwietnia.

Przyjęcie chorych tylko za porozumieniem listownem! Z powodu niewielkiej ilości mieszkań, uprasza się dla zapewnienia przy zamówieniach o odpowiedni zadatek (20 złr.) 1704 1—1

Zarząd zakładu wysełа na żądanie konie z powozem lub wozem do stacji kolejowej „Halicz“ o 2½ godzin odległej. Uprasza się o wczesne zamówienia pojazdów, aby przez spóźnienie poczty, nie było zawodu!

Lekarzem zakładowym i w tym roku: **Dr. Aleksander Medwej.**

Właśnie wyszła z druku broszura

pod tytułem:

URWISKA NAD MORZEM PÓŁNOCNEM

oraz

PORADNIK DLA LECZĄCYCH SIĘ KĄPIELAMI W OGÓLE.

Poradnik ten zawiera:

O powietrzu nad morzem Północnem. — Choroby, w których uzdrojowiska nad morzem Północnem szczególnie są skuteczne. — O leczeniu **zołz**. — O nadmorskich zakładach dla szkrofulicznych. — O leczeniu **suchot**. — Wody mineralne. — Żęgota. — Sanatorja. — Klimat północnomorski. — O kąpielach morskich. — O kąpielach rzecznych. — O używaniu i działaniu kąpieli zimnych w ogólności. — Kąpiele zimne w łaźni **rzymskiej**. — Kąpiele zimne w łaźni **zwykłej**. — O uzdrowiskach północno-morskich szczegółowo. — O uzdrowiskach nadbałtyckich. — Podróż. Koszta. 1698 2—3

Cena egzemplarza 50 centów.

Do nabycia: w drukarni p. Anny Wajdowiczowej, Rynek l. 9

WE LWOWIE.

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie, ul. Halicka Nr. 296

poleca 1490 2—0



świeże WODY mineralne

ze zdrojowisk naturalnych

tegorocznego napełnienia tak krajowe, jakoteż zagraniczne, po najprzystępniejszych cenach.

Łaskawe zamówienia uskuteczniam bezzwłocznie.

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy

(Stachiewicz & Abrysowski)

Lwów, Rynek l. 32 1676 1 10

polecają w największym wyborze, najmodniejsze:

Materje wełniane, Bareże, Satyny, Fulary i Kretony.

Próby wysełamy na żądanie!

VICTORJA WODA GORZKA naturalna

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorźkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej jak Hunyady János, a o 260 gr. więcej jak Püllna i Friedrichshall.

WODĘ GORŻKĄ VICTORIA aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. — Ces. rzecz. tajny radca, profesor uniwersytetu w Warszawie.

1620 3—15 ***Dr D Lambl***

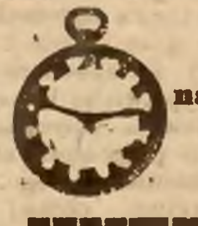
WODĘ GORŻKĄ VICTORIA analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 606 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako najbardziej esencjonalna ze wszystkich znanych wód gorźkich **N. Milicer**, magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, prof. Ulex. Hamburga, profesora Ballo w Buda-Peszcie. Oceniona i polecona przez profesora Duchek, Auspitza, radcę sanitarnego Offera, Loriñsera w WIEDNIU, profesora Oettingera, dra Warschauera w KRAKOWIE, profesora Feigla, Dyrektora szpitalu dra Głowackiego, dra Widmana we LWOWIE, dra Kryzego, dra Zaleskiego, dra Kobylańskiego, dra Kurcjusza w WARSZAWIE itd. itd.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi wskutek siedzącego sposobu życia t. d., przeciw chorobom cery, piegom wyrzutom gruczołom.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

W interesie publiczności uprasza się żażądać wyraźnie „Victoria woda gorźka“.



Raz tylko

nastręcza się sposobność nabycia wybornego zegarka za

połowę ceny

WIELKA WYPRZEDAŻ.

Na całym europejskim horyzoncie zaszłe polityczne wypadki nie zostawiły także i Szwajcarję nietkniętą, co za sobą pociągnęło wywandrowanie masy robotników, co egzystencje fabryk na szwank naraziło; z powodu tego i przez nas zastąpiona pierwsza i jedna z największych fabryk swój wyrób zastanowiła i nas do rozprzedaży swych fabrykatów upoważniła. Tak zwane **Washingtona zegarki kieszonkowe** są najlepsze zegarki świata i nadzwyczaj elegancko grawirowane i wedle amerykańskiego systemu robione.

Wszystkie gatunki zegarków są na sekundę regulowane i za każdy przyjmujemy gwarancję 5-cio letnią.

Jako dowód pewnej gwarancji i największej rzetelności obowiązujemy się publicznie, każdy niekonweniujący zegarek jak najchętniej odebrać i zamieniać.

1000 sztuk zegarków kieszonkowych Remontoir, bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem nakryciem, uregulowany z nadzwyczajną ścisłością na sekundę, oprócz tego posłacany przez nowo wynaleziony sposób elektro-galwaniczny, wraz z łańcuszkiem, medalionem i t. d. dawniej 25 złr., teraz 10 złr. 20 cnt.

1000 sztuk zegarków ankrowych z Niklu, o 15 rubinach z emaliowanym cyferblatem, wskazówką na sekundę, kryształowem szkłem, dawniej 21 złr., teraz za sztukę złr. 7·25, wszystkie na sekundę uregulowane.

1000 sztuk zegarków cylindrowych w oprawach z niklu, ze szkłem kryształowem o 8 rubinach, najlepiej uregulowane, wraz z łańcuszkiem, medalionem i aksamitnym schowkiem, dawniej 15 zł. teraz za sztukę zł. 5·60.

1000 sztuk ankrowych zegarków z prawdziwego 13 łutowego srebra, wypróbowanego przez c. k. urząd monetowy o 15 rubinach, oprócz tego w elektryczny sposób pozłocone, najlepiej uregulowane. Te zegarki kosztowały dawniej 27 złr., teraz za sztukę 13 złr. 40 cnt.

1000 sztuk zegarków kieszonkowych, Remontoir Washington z prawdziwego srebra, wypróbowane przez c. k. urząd puncyjny pod najlepszą gwarancją na sekundę uregulowane, z werkiem z niklu. Te zegarki niepotrzebują nigdy naprawy, zegarek takowy kosztował dawniej 35 złr, a teraz 13 złr., oprócz tego dodaje się gratis do każdego zegarka łańcuszek, medalion, pudełko aksamitne i kluczyk.

1000 sztuk prawdziwie złotych zegarków damskich o 10 rubinach, dawniej 40 złr., teraz 20 złr.

1000 sztuk prawdziwie złotych zegarków Remontoir dla panów i pań, dawniej 100 złr., teraz 40 złr.

650 Budzików, także jako zegarki do biurka przydatne, dawniej 12 złr., teraz 5 złr. 80 cnt.

650 sztuk zegarow pendułowych, w szkatułkach rzeźbionych z drzewa, co 8 dni do nakręcania, na minutę uregulowane, nadzwyczaj piękne i imponujące. Ponieważ zegar taki i po 20 latach ma podwójną wartość, to nie powinno takiego zegara brakować w żadnym domu, ponieważ służy oprócz tego do ubrania pokoju. Zegary te kosztowały dawniej 35 złr., teraz za sztukę 15 złr. 75 cnt. 1622 3—6

Przy obstalunkach na zegary pendułowe potrzeba zadatek dołączyć.

ADRES:

Wyprzedaż zegarków

fabryki zegarów Fromma

Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 9, Parterre.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE,

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
4% „ „ **60** „ „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu **4½%** **Asygnaty kasowe** z 60 dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881** począwszy **tylko po 4%** z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia. 1508 73—0

Lwów 1. stycznia 1881.

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Szlązka Obersalzbrunnen

Oberbrunnen. Wypróbowana w chorobach kataralnych i suchotniczych płuc, na chroniczne niedomagania organów brzusznych i na wytwór krwi, na kątar pęcherzowy i afekcje kamienia moczowego, na gościec itd. Rozsyła się przez cały rok. **Salzbrunn. Inspekcja zdrojowisk Książęco-Pszczyńskich.** 1616 2—11

Magazyn Schayerów

ulica Karola Ludwika l. 3

poleca w wielkim wyborze

świeże transporta

Towarów Bławatnych

Perkalików, muszlinków, satyn, oxfordów itp 1649 2—0

oraz specjalny skład

Płócien i Bielizny.

Gumi i pęcherze rybie

1528 70-0

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé,** Wiedeń, I Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Uznanie!!!

Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 i 1 złr. 50 ct.

Woda lawendowo-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej też użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena całego flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lawendowa podwójna. Odznacza się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała lub też zmięszana z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek i t. p. Cały flakon 90 ct. Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska potrójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 złr.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzenia powietrza w salonach. Cena 50 i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess-bouquet, Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża, itp. flakoniki po 30, 50, 75 ct. 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lawendowym, piżmowym, różannym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr., i 4 złr. 1 1488 38—0

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet, służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 8.

Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Główne składy w aptekach: w Stanisławowie u p. Stechera, w Tarnopolu u p. Jamrugiewicza, w Przemyślu u p. Nahlika, w Podhajcach u p. Kaszykiewicza, w Stryju u p. Drągowskiego, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza.